

Już dziś **ZADZWOŃ DO RZECZNIKA ZUS!**

● W godz. 12-13 Krzysztof Cieszyński odpowie na pytania w naszej Strefie Porad. Szczegóły na 2 stronie



Dziennik Bałtycki

81 lat

Środa
13.05.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 109 (24 771) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin chce „Dar Młodości”, a Gdynia odpowiada petycją str. 4



Najsłynniejszy wróg Jamesa Bonda będzie miał w Gdyni swój pomnik str. 2

Teatr Miniatura w Gdańsku szykuje się do wielkiej przebudowy str. 5



STREFA BIZNESU

Polskie Elektrownie Jądrowe, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego, powołały Pomorską Radę Kompetencji Jądrowych str. 6

MALBORK SZEFE STRAŻY MIEJSKIEJ BĘDZIE TŁUMACZYŁ SIĘ W SĄDZIE

Komendant miał prawko czy nie?

Jacek Wierciński, Radosław Konczyński
Malbork

Czy komendant Straży Miejskiej jeździł autem, czasowo nie mając uprawnień? Tomasz Farysej demenuje i nie przyznaje się do winy. Na tę chwilę pewne jest to, że sprawą, w której wystąpi jako obwiniony o wykroczenie, zajmie się sąd.

Wszystko wskazuje na to, że chodzi o sytuację, do której doszło rzekomo w czasie niezwiązanym z pracą Tomasza Faryseja, od kilkunastu lat komendanta Straży Miejskiej w Malborku. Gdyby właśnie nie ta funkcja, na pewno nie byłoby tu jego nazwiska, pewnie też sprawa nawet nie pojawiłaby się na łamach. Komendant straży gminnej to

jednak specyficzna funkcja. Jego ludzie pilnują porządku w mieście, czasem jako argumentu używając mandatów za popełnienia wykroczenia. Pewnie mieszkańcy chcieliby więc, żeby strażnicy - nawet poza pracą - świecili przykładem. Dla równowagi podajmy inną zasłyszana opinię - że to sprawy prywatne.

Z ustaleń policji w Tczewie, która prowadziła postępowanie, wynika, że w lutym ubiegłego roku komendant straży miejskiej został kilkakrotnie zatrzymany, jadąc autem bez wymaganych uprawnień. Postępowania nie prowadziła komenda w Malborku, bo wyłączyła się dla przejrzystości sprawy.

- Obwinionemu postanowiono łącznie siedem zarzutów o czyny z artykułu 94 par. 1 kodeksu wykroczeń dotyczące

prowadzenia po drodze publicznej pojazdu mechanicznego mimo braku wymaganych uprawnień - mówi nam sędzia Łukasz Ziola z Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Tomasz Farysej jest komendantem od ponad piętnastu lat. Burmistrz Marek Charzewski, bezpośredni przełożony, pozytywnie ocenia jego pracę. Natomiast sprawa dotyczy sytuacji, która z pracą nie ma bezpośredniego związku.

- Ja na razie nie będę komentował tej sprawy, dlatego że nie mam żadnej wiedzy na temat toczącego się postępowania. Orzeczenie sądu jest tutaj decydujące - mówi Marek Charzewski.

- Nie przyznaję się do popełnienia zarzucanego mi wykroczenia - mówi nam Tomasz Farysej.

Czytaj str. 3



Tomasz Farysej, komendant Straży Miejskiej, z burmistrzem Markiem Charzewskim

Apteka to nie tylko miejsce, gdzie kupuje się leki

Niektóre osoby potrafią zaskoczyć pytaniami, które nie mają nic wspólnego z farmacją. Z czym przychodzą pacjenci do aptekarzy? str. 9

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



55 lat temu na świat przyszły gdańskie pięcioraczki str. 3

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano tajemne rytuały i obrzędy.

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 13 MAJA

GDAŃSK

1922: Zainaugurowało działalność Gimnazjum Polskie w Wolnym Mieście Gdańsku.

Gimnazjum Polskie od 1935 r. Gimnazjum im. J. Piłsudskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku to szkoła średnia kształcąca młodzież na poziomie maturalnym, działająca w Gdańsku w latach 1922–1939. Była to szkoła prywatna, utworzona przez Gdańską Macierz Szkolną na podstawie zezwolenia Senatu Wolnego Miasta Gdańska z 12 grudnia 1921 r. Siedzibą gimnazjum był gmach koszar z 1910 r. przy ul. Am Weissen Turm 1 (obecnie ul. J. Augustyńskiego 1). Program nauczania obejmował m.in. naukę języka polskiego, kurs literatury polskiej oraz historii Polski i kultury ojczystej. **krj**

WATYKAN

1981: Na Placu Świętego Piotra dokonano nieudanego zamachu na papieża Jana Pawła II.

Podczas audyencji generalnej Jan Paweł II został postrzelony przez Turka Mehmeta Ali Ağcę w brzuch oraz rękę. Po postrzeleniu, ranny papież osunął się w ramiona stojącego za nim sekretarza Stanisława Dziwisza. Ochrona przewiozła Jana Pawła II do polikliniki Gemelli, gdzie poddano go sześciogodzinnej operacji. Papież wierzył, że swoje ocalenie zawdzięczał nie tylko szczęściu. Wyraził to słowami: „Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę”. Wierni dostrzegali pewien związek. Zamach miał miejsce 13 maja, podobnie jak pierwsze objawienie Matki Bożej w Fatimie w roku 1917. **krj**

W Gdyni stanie pomnik Ernsta Blofelda, najsłynniejszego wroga Jamesa Bonda

Maja Czech

maja.czech@polskapress.pl

Czy wiedzieliście, że Ernst Stavro Blofeld, najsłynniejszy przeciwnik Jamesa Bonda, według powieści Iana Fleminga urodził się w Gdyni?

Teraz grupa lokalnych entuzjastów chce zamienić tę popkulturową ciekawostkę w jedną z najbardziej oryginalnych atrakcji turystycznych w mieście. Przy ul. Ejsmonda w Gdyni ma stanąć monumentalna rzeźba przedstawiająca Blofelda. Rozmawiamy z dr. Joanną Kamień, jedną z pomysłodawczyń tej akcji.

Kiedy narodził się pomysł na pomnik Blofelda w Gdyni?

To była oddolna inicjatywa grupy przyjaciół, głównie z Trójmiasta, którzy po prostu są fanami Bonda. Wszystko zaczęło się w czasie pandemii, kiedy spotykaliśmy się prywatnie i rozmawialiśmy o różnych pomysłach. Jeden z naszych znajomych, podróżnik Rafał Król, powiedział: „Skoro Blofeld urodził się w Gdyni, to dlaczego nie ma tu jego pomnika?” Dla wielu z nas to była kompletnie nowa informacja.

Irzyczywiście - Blofeld naprawdę pochodzi z Gdyni?

Tak! W powieści „Operacja Piórno” Ian Fleming po raz pierwszy przedstawia postać Ernsta Stavro Blofelda i pisze wprost, że urodził się on w Gdyni 28 maja 1908 roku jako syn Polaka

i Greczynki. Oczywiście wiemy, że to postać fikcyjna, ale jednocześnie jeden z najbardziej rozpoznawalnych czarnych charakterów światowej popkultury. Co ciekawe, Fleming użyczył Blofeldowi własną datę urodzenia. Obaj urodzili się 28 maja 1908 roku.

To świetna promocja miasta! Oczywiście. Fanów Jamesa Bonda są na świecie miliony. Uznaliśmy, że skoro najważniejszy jego przeciwnik jest związany z Gdynią, to warto to pokazać i wykorzystać także turystycznie. Rozmawialiśmy o tym z władzami miasta. Pomysł spotkał się z bardzo pozytywną reakcją i ostatecznie miasto przekazało teren pod rzeźbę. To działka o powierzchni trzech metrów kwadratowych.

Finansowanie jest jednak oddolne...

Tak, i od początku było jasne, że będzie to inicjatywa społeczna. Miasto wsparło nas organizacyjnie i przekazało miejsce pod rzeźbę, ale środki na wykonanie musimy zebrać sami. Koszt realizacji i odlewu to około 270 tysięcy złotych. Dlatego uruchomiliśmy zbiórkę na Patronite. Można wpłacać jednorazowe kwoty albo zostać regularnym patronem projektu. Podkreślamy także, że to inicjatywa dla Gdyni. Nie zależy nam na promowaniu siebie jako pomysłodawców.

Jak będzie wyglądała rzeźba?



Fragment gipsowego modelu rzeźby

Autorem dzieła jest, związany z ASP w Gdańsku, profesor Wojciech Sęczawa. Powstał już pełnowymiarowy model gipsowy. Blofeld został przedstawiony siedzący w fotelu z kotem na kolanach. W niektórych filmach o Bondzie widzimy wręcz tylko sylwetkę Blofelda bez twarzy i właśnie kota. Docelowo rzeźba ma zostać wykonana z brązu.

Kiedy mieszkańcy będą mogli zobaczyć projekt?

Sam wernisaż nie jest uroczystością dostępną dla wszystkich, ale od 31 maja przez dwa tygodnie każdy będzie mógł przyjść do Hotelu Nadmorskiego w Gdyni i obejrzeć projekt. Przy rzeźbie znajdzie się opis inicjatywy oraz kod QR prowadzący do zbiórki. Uruchomiliśmy też stronę internetową poświęconą projektowi - blofeld.pl

ową poświęconą projektowi - blofeld.pl

Kiedy rzeźba może stanąć w miejscu docelowym?

Naszym marzeniem jest odsłonięcie jej 28 maja 2027 roku, czyli w kolejne „urodziny” Blofelda. Taki termin ustawiliśmy również przy zbiórce. Jeśli uda się zebrać środki szybciej, odlew powstanie wcześniej i wtedy wspólnie z miastem ustalimy datę odsłonięcia.

Czy spotkali się państwo z nieprzychylnymi komentarzami? W końcu Blofeld to czarny charakter...

To prawda, ale przecież na całym świecie istnieją pomniki postaci fikcyjnych i bohaterów popkultury. My nie chcemy promować zła ani „ciemnej strony mocy” (śmiech). Chodź raczej o popkulturowy fenomen i o historię, która jest po prostu fascynująca.

Może to być początek czegoś większego?

Być może. Sprawdzaliśmy i nigdzie na świecie nie ma pomnika ani Bonda, ani Blofelda. Możliwe więc, że Gdynia stworzy zupełnie nową tradycję. Wierzmy też, że projekt może mieć potencjał turystyczny. Tak samo jak turyści ustawiają się w kolejkach do pomnika psa Hachikō w Tokio albo odwiedzają miejsca związane z „Gwiezdnymi wojnami”, tak samo kiedyś mogą przyjeżdżać do Gdyni zobaczyć Blofelda.

POGODA NA POMORZU

Środa

11°C
6°C



Wiatr zach.
14 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez istotnych opadów

Czwartek

14°C
7°C



Wiatr pół-zach.
11 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez istotnych opadów

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już dziś. Dzwońcie i piszcie!

Kamila Kubik

kamila.kubik@polskapress.pl

Masz pytania dotyczące L4, składek, pobieranych świadczeń? Już dziś, 13 maja, podczas redakcyjnego dyżuru, na pytania Czytelników odpowie rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. Zachęcamy do kontaktu i rozmowy z ekspertem.

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym Czytelnicy mogą uzyskać fachową po-

moc i odpowiedzi na pytania dotyczące codziennych problemów. Sprawy związane z emeryturami i rentami, zwolnieniami lekarskimi budzą wiele emocji i niepewności. Czy na L4 można wyjść z domu? Komu przysługuje renta wdowia? Gdzie złożyć wniosek o świadczenie wspierające? To tylko część pytań, które nurtują naszych Czytelników.

Już w środę, 13 maja, podczas telefonicznego dyżuru na pytania będzie odpowiadał Krzysztof Cieszyński, rzecznik

prasowy ZUS w województwie pomorskim. To dobra okazja, by skonsultować swoją sytuację, rozwiązać wątpliwości i uzyskać rzetelne informacje.

Zachęcamy do kontaktu i zadawania pytań - ekspercka porada może pomóc uniknąć błędów i spokojnie spojrzeć na własną sytuację.

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem: porady@dziennikbaltycki.pl

13 maja, w środę,
na pytania Czytelników odpowie
Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. **12-13**
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.
514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

DB DZIENNIK BAŁTYCKI.PL

Jak jeździł komendant? Są zarzuty

J. Wierciński, R. Konczyński
Malbork

Jak ustalił „Dziennik Bałtycki”, komendant Straży Miejskiej ma stanąć jutro przed sądem za siedmiokrotne kierowanie autem bez uprawnień. Nie przyznaje się do zarzucanych wykroczeń.

Tomasz Farysej od 2009 r. jest komendantem Straży Miejskiej w Malborku – najpierw jako odrębnej jednostki podległej burmistrzowi, później włączonej do Urzędu Miasta jako wydział. Wcześniej był policjantem. Ponadto od 2018 r. jest radnym gminy Malbork. Jak się dowiedzieliśmy, szef formacji pilnującej porządku w mieście, ściągającej mieszkańców za wykroczenia, sam może mieć problem z kodeksem wykroczeń. Jutro ma stanąć przed Sądem Rejonowym w Malborku. To skutek wniosku o ukaranie, jaki w jego sprawie złożyła Komenda Powiatowa Policji w Tczewie.

- Obwinionemu postanowiono 7 zarzutów o czyny z artykułu 94 paragraf 1 kodeksu wykroczeń dotyczące prowadzenia po drodze publicznej pojazdu mechanicznego, pomimo braku wymaganych uprawnień. Powyższe czyny miały mieć miejsce 3, 4, 5, 6 (dwukrotnie), 7 i 10 lutego 2025 roku w Malborku – wylicza, oficjalnie potwierdzając nasze ustalenia, sędzia Łukasz Ziola, rzecznik prasowy ds. karnych Sądu Okręgowego w Gdańsku, obejmującego obszar właściwości m.in. tego malborskiego.

O sprawie mówiło się w Malborku około roku temu. Brakowało jednak potwierdzenia. Policja wyjaśniała, że nie może udzielić informacji dotyczącej osoby fizycznej: sprawa bowiem dotyczyła Tomasza Faryseja – mieszkańca powiatu malborskiego, a nie Tomasza Faryseja – urzędnika (naczelnika



FOT. RADOŚLAW KONCZYŃSKI

Sprawa komendanta ma ruszyć jutro w malborskim sądzie

wydziału) czy radnego gminnego. Gdy pojawiły się pierwsze pogłoski, skontaktowaliśmy się z komendantem. Zapewnili, że nie ma sobie nic do zarzucenia i że posiada prawo jazdy. Dziś, choć sprawa trafiła do sądu, nie chce publicznie szerzej odnieść się do pytań.

- Na tę chwilę mogę powiedzieć, że nie przyznaję się do popełnienia zarzucanego mi wykroczenia. W związku z tym, że sprawa jest w toku, a obecnie pozostaje już w gestii sądu, na tym etapie powstrzymam się od komentarzy – powiedział nam we wtorek Tomasz Farysej.

Burmistrz Marek Charzewski, bezpośredni przełożony szefa Straży Miejskiej, niewiele

- Ja na razie nie będę komentował tej sprawy, dlatego że nie mam żadnej wiedzy na temat toczącego się postępowania - mówi burmistrz Marek Charzewski

jest w stanie powiedzieć poza ogólnikami.

- Ja na razie nie będę komentował tej sprawy, dlatego że nie mam żadnej wiedzy na temat toczącego się postępowania. Jeżeli sąd uzna, że było coś nie tak, jeżeli będzie to prawomocna decyzja, to wtedy będę mógł wypowiedzieć się na ten temat – mówi Marek Charzewski.

Plotki krążyły i po urzędzie, i po mieście.

- Ale ja plotkami nie mogę się kierować. Muszę mieć prawomocne orzeczenie sądu w tej sprawie. Orzeczenie sądu jest tutaj decydujące – powtórza Marek Charzewski.

Jakieś pojęcie – może nie wprost o istnieniu postępowania, ale ogólnie o kłopotach komendanta z prawem jazdy, burmistrz miał. Z odpowiedzi, którą w 2025 roku otrzymaliśmy z magistratu prosząc o odniesienie się do plotek, wynikało, że Tomasz Farysej przekazał wódkarzowi, iż przez pewien czas nie miał uprawnień do kierowania.

- W odpowiedzi na postawione przez państwa pytania dotyczące komendanta Straży

Miejskiej w Malborku informuję, że pan Tomasz Farysej posiada prawo jazdy przywrócone decyzją starosty malborskiego. Komendant informował pracodawcę o fakcie popełnienia wykroczenia i jego konsekwencjach w kilku rozmowach oraz poprzez złożenie odpowiednich wyjaśnień na piśmie. Podkreślam, że w okresie, w którym zatrzymano mu prawo jazdy za popełnione wykroczenie, nie pobierał on dodatku za użytkowanie samochodu prywatnego do celów służbowych, tak zwanej kilometrówki. Pozostałe kwestie rozstrzygane będą przez uprawnione w tym zakresie organy – wyjaśniała nam w pierwszej połowie ubiegłego roku Ewa Dąbrowska, sekretarz miasta Malborka.

Tu przynajmniej wiadomo, że chodziło o zatrzymanie prawa jazdy i decyzję starosty, być może w wyniku przekroczenia limitu punktów karnych. Czy ta sprawa wiąże się z obecną sprawą sądową? Tego oczywiście nie wiemy, bo – powtórzmy – komendant Straży

Miejskiej wstrzymuje się od komentarza, a burmistrz twierdzi, że nie ma wiedzy o toczącym się postępowaniu.

Co do samego postępowania, nie ma nic niezwykłego w tym, że nie prowadziła go Komenda Powiatowa Policji w Malborku, tylko KPP w Tczewie. Takie rozwiązanie jest wręcz pożądane dla przejrzystości sprawy.

- Prowadzenie czynności wyjaśniających przez Komendę Powiatową Policji w Malborku mogłoby wywołać przypuszczenie o braku bezstronności i obiektywizmu funkcjonariuszy policji tutejszej jednostki, z uwagi na codzienną współpracę w zakresie pełnienia wspólnych służb na terenie miasta Malborka oraz czynności organizacyjnych w tym zakresie uzgadnianych ze Strażą Miejską w Malborku. Wobec powyższego zwrócono się z wnioskiem do komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku nadinspektora Bogusława Ziemby o wyznaczenie innej jednostki policji do dalszego prowadzenia czynności wyjaśniających – tłumaczy mł. asp. Martyna Orzeł, oficer prasowa KPP w Malborku.

Jak dowiedzieliśmy się w Sądzie Okręgowym, wniosek o ukaranie Tomasza Faryseja złożony został 22 października 2025 roku i oznaczać może karę „aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”. Z artykułem 94 może wiązać się umieszczenie na kratami na okres od 5 do 30 dni lub konieczność zapłaty grzywny w wysokości 1,5 tys. do 30 tys. zł albo trwające maksymalnie miesiąc ograniczenie wolności (np. prace społeczne).

- W przypadku popełnienia powyższego wykroczenia orzeka się również zakaz prowadzenia pojazdów na okres od 6 miesięcy do 3 lat. Obwiniony nie jest reprezentowany

Nawet ewentualne, prawomocne uznanie winy nie będzie oznaczać ani utraty mandatu radnego gminy, ani stanowiska.

przez pełnomocnika – przekazał nam sędzia Łukasz Ziola.

Warto zaznaczyć, że zarówno Tomaszowi Farysejowi, jak i domagającym się jego ukarania tczewskim policjantom, przysługiwać będzie prawo do odwołania od orzeczenia malborskiego sądu do drugiej instancji: Sądu Okręgowego w Gdańsku. Nawet ewentualne, prawomocne uznanie winy nie będzie oznaczać ani utraty mandatu radnego gminy, ani stanowiska. Jako komendant Straży Miejskiej obwiniony jest pracownikiem samorządowym. Tej funkcji również nie może pełnić osoba skazana za przestępstwo umyślne – a w tym przypadku chodzi o wykroczenie, więc nawet gdyby sprawę w sądzie nie poszły po myśli Tomasza Faryseja, nie rodzi to skutków prawnych w tym zakresie. Jeśli zaś chodzi o kierowanie strażnikami, burmistrz wystawia mu pozytywną opinię.

- Do tej pory nie miałem zastrzeżeń – mówi nam Marek Charzewski.

Pozostają jednak kwestie wizerunkowe. Z punktu widzenia mieszkańca na pewno będzie się liczyło to, że chodzi o szefa Straży Miejskiej. Tej samej, która – jak już wspomnieliśmy – na co dzień nakłada mandaty na mieszkańców, którzy oczekiwali, by funkcjonariusze byli czystszy jak żona Cezara, z komendantem włącznie. Ale oczywiście o tym zdecydować sąd, a dla ścisłości dodajmy po raz kolejny, że komendant nie przyznaje się do winy.

Do sprawy wrócimy.

55 lat temu przyszły na świat gdańskie pięcioraczki

DJA
redakcja@prasa.gda.pl

Wczoraj minęło pięćdziesiąt pięć lat od urodzin gdańskich pięcioraczek. Agnieszka, Ewa, Adam, Piotr i Roman byli najsłynniejszymi polskimi pięcioraczkami, które wówczas, jako jedyne na świecie, zostały urodzone siłami natury.

Choć gdańskie pięcioraczki konsekwentnie unikały rozgłosu, to towarzyszył on dzieciom Leokadii (kucharki z baru Zacisze) i Bronisława (zawodowego żołnierza

z jednostki w Pruszcze Gdańskim) Rychertów od pierwszych chwil życia. Pięcioraczki trafiły do Encyklopedii PWN, ich imiona znali na pamięć przedstawiciele najwyższych władz PRL, a każdy ich krok relacjonowały gazety i telewizja.

- W tamtych latach nie robiono badań USG kobietom w czasie ciąży, więc narodziny pięcioraczek były dla wszystkich ogromnym zaskoczeniem – wspominał na łamach „Dziennika Bałtyckiego” prof. Jerzy Mielnik, późniejszy szef Instytutu Położnictwa i Ginekologii AM w Gdańsku, obecny w czasie

narodzin dzieci. - Pani Rychert trafiła na patologię ciąży z rozpoznaniem ciąży mnogiej. Tamtej środy, 12 maja 1971 roku, zdawałem rano dyżur. Wtedy pacjentka zaczęła rodzić. Doktor Janusz Rudziński w ciągu pół godziny przyjął pierwszego chłopca, drugiego, trzeciego, a po nich dwie dziewczynki. Personel medyczny zgromadzony w sali nie wierzył własnym oczom!

Sukcesem gdańskich lekarzy było utrzymanie małych przy życiu. Natychmiast powołano specjalny sztab. Instytut Położnictwa dysponował tylko

czterema inkubatorami, więc do jednego z nich włożono dwójkę dzieci. Dopiero dzięki interwencji żony premiera Piotra Jaroszewicza ściągnięto z Niemiec dwa inkubatory.

- Po wyjściu dzieci ze szpitala przyjechał samochód z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, by inkubatory odebrać – opowiadał prof. Mielnik. - Zbuntowaliśmy się, nie oddaliśmy. Służyły nam jeszcze w XXI wieku.

W 2005 roku powstał film „Pokazowe dzieci PRL – gdańskie pięcioraczki”, w którym opowiedziały o kosztach życia w świetle jupiterów.



Fot. Janusz Ukłejewski / KFP

FOT. JANUSZ UKŁEJEWSKI/KFP

Pięcioraczki trafiły do Encyklopedii PWN, ich imiona znali na pamięć przedstawiciele najwyższych władz PRL

Szczecin chce „Dar Młodzieży”, a Gdynia odpowiada petycją

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Czy przygoda „Daru Młodzieży” z Gdynią zakończy się po służbie statku? Tego chce środowisko żeglarskie ze Szczecina, które argumentuje za tym, aby jednostka upiększała stolicę województwa zachodniopomorskiego. Powiązań między żaglowcem a Szczecinem jest wiele, ale pojawiają się pierwsze znaki, że Gdynia nie odda go bez walki. Radny Jakub Ubych stworzył petycję, w której zwraca się do prezydenta Aleksandry Kosior o podjęcie działań w tej sprawie.

Fregata, która służy Uniwersytetowi Morskiemu jako jednostka szkoleniowa, jest obecnie na jednym z ostatnich oceanicznych rejsów. „Dar Młodzieży” wypłynął w kwietniu do Stanów Zjednoczonych i nadal jest w trasie, ale już pojawiły się pierwsze dyskusje na temat tego, co stanie się z jednostką po służbie.

Swoją opinią podzielił się na łamach „Gazety Wyborczej” szef Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej w Szczecinie oraz autor książek marynistycznych, kapitan Włodzimierz Grycner. W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” wyjaśnił, że w imieniu klubu jak i Stowarzyszenia Morskie Miasto Szczecin skierował list do władz Szczecina oraz województwa zachodniopomorskiego.

– Argumentów jest wiele. List Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej będzie rozesłany do wszystkich władz i będziemy się starać, aby „Dar Młodzieży” stanął w Szczecinie naprzeciw Morskiego Centrum Nauki. Statek już tu stał, prezentował się przepięknie z zabytkowymi „Dźwigozaurami” – mówi nam kapitan. – Mammy wielkie przywiązanie do tej jednostki, bo jest między innymi ambasadorem Szczecina. Wielokrotnie płaciliśmy i zbieraliśmy fundusze na remont tego żaglowca – dodaje.

Na przełomie 2025 i 2026 roku fregata była remontowana w Szczecinie i wtedy pojawiły się



Gdzie po służbie zakotwiczy „Dar Młodzieży”: w Gdyni czy w Szczecinie?

pierwsze głosy o tym, aby żaglowiec stał się symbolem morskiej tożsamości miasta. List wystosowany przez klub i stowarzyszenie, jest następnym krokiem w tym kierunku.

W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” kapitan opowiada także, skąd wziął się pomysł

na stworzenie listu do władz miasta i województwa. Jego zdaniem Szczecin może czuć się poszkodowany.

– Zabrano nam wszystko, co możliwe. Szczecin oddał „Sołdka”, na którego rufie jest napis „Szczecin”. Zabrano nam „Planety” i inne ciekawe obiekty.

Pomorze Zachodnie jest źle traktowane pod tym względem. Nie można wszystkich zabytków wrzucać do jednego regionu – mówi kapitan Włodzimierz Grycner.

W związku z coraz częściej pojawiającymi się głosami o przeniesieniu tej jednostki

do Szczecina znalazły się również głosy gdyńskie, które jasno sprzeciwiają się całej inicjatywie. „Dar Młodzieży” ma być zdaniem wielu statkiem związanym z gdyńską historią bardziej niż jakąkolwiek inną. Jedną z takich odpowiedzi jest powstała petycja, która jest kierowana do prezydenta Aleksandry Kosior.

– Pomysł na petycję jest efektem zauważonych i opisanych przez media działań środowiska skupionego w Szczecinie, a także zawartej informacji w komunikacie, iż gdyński samorząd nie jest zainteresowany przejęciem jednostki – mówi gdyński radny Jakub Ubych, który jest pomysłodawcą petycji.

W uzasadnieniu możemy przeczytać, że fregata jest „częścią tożsamości miasta z morza i marzeń”, a jego sylwetka została „wpisana w panoramę Nabrzeża Pomorskiego”. Silna więź mieszkańców i samego miasta z tym statkiem sprawia, że w ciągu zaledwie jednego dnia petycję podpisało ponad 500 osób.

© ©

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Zawody Rowerkowe i piknik rodzinny już w najbliższą niedzielę!

Kamila Kubik
Gdynia

Już w niedzielę, 17 maja, parking przy ul. Stanisławskiego 1 w Gdyni (Chwarzno-Wiczlino) zamieni się w prawdziwe centrum dziecięcej energii, sportowych emocji i rodzinnej zabawy. Wszystko za sprawą Zawodów Rowerkowych, które od lat gromadzą najmłodszych pasjonatów dwóch kółek oraz ich rodziny.

To znacznie więcej niż rywalizacja na trasie – najważniejsze są uśmiech, ruch i wspólne przeżywanie pierwszych sportowych sukcesów. Każde dziecko jest tutaj zwycięzcą, liczą się dobra zabawa, bezpieczeństwo i radość z jazdy. Na wszystkich uczestników czekają pamiątkowe medale i dyplomy, a po sportowych emocjach – rodzinny piknik pełen atrakcji, zaczyna o godz. 11.00!



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Sprawny rower bez wspomagania oraz obowiązkowy kask – oto ubiegłoroczni uczestnicy przejazdu

Ostatni dzień zgłoszeń!
Do udziału zapraszamy najmłodszych:

- dzieci w wieku 3-5 lat pokonają trasę około 50 metrów,
- starsze (6-8 lat) – około 80 metrów.

Wystarczy sprawny rowerek (bez wspomagania) i obowiązkowy kask. Dopuszczone są również rowerki biegowe oraz modele z bocznymi kółkami. Trasy dostosowane są do wieku uczestników – krótsze dla naj-



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

W namiocie ORLEN OIL także w tym roku odbędą się warsztaty plastyczne o bezpieczeństwie w ruchu drogowym

młodszych i nieco dłuższe dla starszych dzieci. Całość odbywa się w duchu fair play i pod czujnym okiem opiekunów.

Udział w zawodach jest bezpłatny, jednak liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto się

pospieszyć. Zapisy trwają do 13 maja i odbywają się online.

Piknik z atrakcjami

W trakcie wyścigów zapraszamy wszystkie rodziny na piknik rodzinny pełen nie-

spodzianek. Będą dmuchane zjeżdżalnie, pokazy pierwszej pomocy prowadzone przez ratowników medycznych. Koloro Lab zaprosi do swojego namiotu, w którym odbędą się warsztaty malowania na płótnie oraz kolorowania czapek. Uczestników wydarzenia będą witały maskotki Żłobka Gaja Med, które zaproszą na watę cukrową. Szkoła Językowa Gerlang zaprosi na edukacyjną grę i przedstawi ofertę kursów językowych dla dzieci. W namiocie Orlen Oil będzie można wziąć udział w edukacyjnych warsztatach plastycznych dotyczących zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i otrzymać upominek.

To idealna okazja, by spędzić aktywną niedzielę na świeżym powietrzu i stworzyć dziecku niezapomniane wspomnienia. Widzimy się na starcie!

© ©

AUTOREKLAMA

0011522674

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

Teatr Miniatura szykuje się do wielkiej przebudowy

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Szykuje się wielka przebudowa Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku, który działa w zabytkowym XIX-wiecznym budynku. Pierwszy przetarg na opracowanie projektu nie został rozstrzygnięty, ale będzie ogłoszony kolejny.

Budynek przy ulicy Grunwaldzkiej 16 w Gdańsku-Wrzeszczu zbudowano w 1897 r. To najstarsza część teatru, która przez dekady działała jako elitarna kawiarnia Stoeckmanna (Caffe Stoeckmann) oferująca cygara i koniaki. Podobno w latach 20.-30. XX wieku kawiarnia pełniła również funkcję domu publicznego (stare ustne przekazy). Budynek przetrwał wojnę bez większych zniszczeń.

- Od strony ulicy znajdowała się mała salka, duży westybul (hol - dop. redakcji), a w głębi niewielka sala na 400 miejsc z małą scenką bez urządzeń, kulis i niezbędnego zaplecza. W 1946, po niewielkich przeróbkach, budynek przeznaczono na teatr lalkowy. W 1947 w budynku za-

łożyły Teatr Łątek przybyłe z Wilna Olga i Ewa Totwen. Teatr był kontynuacją ich przedwojennej działalności w Wilnie. Placówka pozostała w prywatnych rękach do 1950 r. (współfinansowana z funduszy państwowych). W 1950 r. teatr został upaństwowiony i do roku 1953 stanowił filię przedsiębiorstwa Państwowe Teatry Lalek w Łodzi - informuje Monika Pałka w kwerendzie historycznej, która została opracowana w 2022 r. na zlecenie teatru.

- W 1953 r. Teatr Łątek przyjął nazwę Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku i został wyodrębniony jako samodzielne przedsiębiorstwo państwowe. W 1957 r. następuje kolejna zmiana nazwy na Państwowy Teatr Lalki i Aktora Miniatura w Gdańsku. W 1959 r. w wyniku decentralizacji resortu kultury Miniatura znalazła się pod opieką Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. W 1993 r. teatr dotychczas pod kuratelą władz wojewódzkich został przekazany władzom samorządowym zmieniając po raz kolejny nazwę na Miejski Teatr Miniatura - opisuje Monika Pałka.

W latach 1983-87 teatr (budynek główny, pomocniczy-



FOT. ANDRZEJ GURBA

Ogłoszono przetarg na projekt przebudowy, rozbudowy i remontu Teatru Miniatura

stolarnia i pracownię plastyczne) przeszedł kompleksową przebudowę. Zmieniono elewację, dach, powstało dodatkowe piętro, zmodernizowano scenę, attyka została zastąpiona podwyższonym dachem, powiększono po-

wierzchnię użytkową (powstało więcej sal - garderoby, rekwizytoria, sala prób, magazyny, warsztaty, wystroj widowni zmieniono na „bajkowo-dziecięcy”). Dodajmy, że budynek, który mieści stolarnię i pracownię, powstał po wojnie.

W tym roku ogłoszono przetarg na projekt przebudowy, rozbudowy i remontu Teatru Miniatura. Wpłynęły trzy oferty: Firma Architektoniczno-Budowlana Styl z Gdańska - 1 mln 488 tys. zł, ARKON Atelier z Gdańska - 1

mln 691 tys. zł, RESTUDIO JACASZEK ARCHITEKCI z Gdańska - 2 mln 952 tys. zł

Przetarg kilka dni temu został unieważniony z uwagi na zbyt kosztowne oferty. Miasto Gdańsk zaplanowało na ten cel 951 tys. złotych. Ma zostać ogłoszony kolejny przetarg.

Co jest najważniejsze w nowej przebudowie i rozbudowie Teatru Miniatura? Z programu funkcjonalno-użytkowego wynika, iż chodzi m.in. o rewitalizację obiektu, adaptację teatru dla realizacji przedstawień w nowoczesnej technologii scenicznej, ale z zachowaniem historycznej szaty budynków.

Zaprojektowana powinna zostać rozbudowa teatru w granicach istniejących działek, lepsze wykorzystanie przestrzeni pod budynkiem teatru. Chodzi także o powiększenie sal widowiskowych, zaplecza oraz o pozyskanie dodatkowych powierzchni magazynowych i technicznych. To też rozbudowa i modernizacja budynku pracowni artystycznych wraz z budową łącznika do budynku teatru oraz adaptacja i remont budynku użytkowego tzw. setki.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011521871

Warsztaty, koncerty i sztuka. Tak „Kulturalny ORLEN” zmienia Lidzbark Warmiński

Młodzież z Lidzbarka Warmińskiego rozwija pasje podczas warsztatów fotograficznych, koncertów i spotkań ze sztuką. Inicjatywa „Witaj kulturo na Warmii”, realizowana przez Stowarzyszenie „Miej Marzenia” we współpracy z Oranżerią Kultury, oferuje nastolatkom z mniejszych ośrodków atrakcyjną i przemyślaną ofertę edukacyjną. Uczestnicy nie tylko szlifują swoje talenty, m.in. inspirując się twórczością K.I. Gałczyńskiego, ale także budują relacje rówieśnicze i odkrywają lokalne dziedzictwo.

Kultura w sercu Lidzbarka Warmińskiego

W Lidzbarku Warmińskim nieustannie tętni życie za sprawą projektu „Witaj kulturo na Warmii”, prowadzonego przez Stowarzyszenie Kobiet „Miej Marzenia”. To inicjatywa spajająca działania artystyczne i społeczne, skierowana do osób w wieku od 12 do 18 lat. Central-



nym punktem wszystkich wydarzeń jest Oranżeria Kultury – siedziba Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej, gdzie odbywają się liczne warsztaty, koncerty i spotkania.

- Oranżeria Kultury jest placówką edukacyjno-kulturalną i bardzo ważnym partnerem w realizacji projektu „Kulturalny ORLEN”. To tutaj odbywają się warsztaty, koncerty i zajęcia edukacyjne, a także spotkania młodzieży z lidzbarskich szkół – podkreśla Anna Puszcz, prezes Stowarzyszenia Kobiet „Miej Marzenia” oraz dyrektor Oranżerii Kultury.

Program obejmuje szerokie spektrum aktywności – od zajęć plastycznych, muzycznych i literackich, po eventy plenerowe oraz konkursy.

Warsztaty i wydarzenia, które rozwijają pasje

Istotnym filarem działań są warsztaty fotograficzne „Lidzbark Warmiński daje dobrą energię”. Podczas tych zajęć młodzi adepci obiektywu pracują nad autorskimi materiałami, zgłębiając tajniki kompozycji, kadrowania i operowania obrazem. - Na zajęciach pracujemy najpierw nad koncepcją. Młodzież zastanawia się, co

chce pokazać i jak przedstawić siebie w przestrzeni miasta. Dopiero później przechodzimy do kwestii technicznych – wyjaśnia Zofia Puszcz, prowadząca warsztaty fotograficzne.

W ramach cyklu organizowane są również kameralne występy, takie jak „Urodzinowe spotkanie z Chopinem” dedykowane młodym odbiorcom oraz „Kobiety w muzyce Chopina” – koncert otwarty dla wszystkich chętnych. Oba wydarzenia poprowadził pianista Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni, Marcin Mackiewicz.

Ofertę uzupełniają wizyty w galerii malarstwa w Zamku Biskupim oraz literacka gra miejska oparta na twórczości wybitnych autorów: bajkach Ignacego Krasickiego, legendach lidzbarskiej piśmarni Ireny Kwinto oraz poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Wszystkie te aktywności są rozciągane w czasie i przybierają różnorodne formy – od kame-

ralnych spotkań po otwarte widowiska.

Setki uczestników i ogólnopolski zasięg

Projekt „Witaj kulturo na Warmii” zgromadził blisko 200 młodych uczestników z samego Lidzbarka Warmińskiego. Kluczowym elementem przedsięwzięcia stał się Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Słowem malowane”, który mimo lokalnych korzeni, cieszy się wieloletnią tradycją i zasięgiem krajowym. W 2025 roku, ze względu na 120. rocznicę urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, uczestników poproszono o zilustrowanie wybranych dzieł poety. Skala zainteresowania przerosła oczekiwania organizatorów – nadesłało 518 prac z 42 placówek rozlokowanych w 24 miejscowościach w całej Polsce, m.in. z Zamościa, Żyrardowa, Katowic, Koszalin czy Łomży. - Udział w projekcie „Kulturalny ORLEN” umożliwił nam realizację działań, które

wcześniej były tylko marzeniami. Dzięki temu mogliśmy zaprosić młodzież do warsztatów, konkursów i wyjazdów, a także spotkać się z artystami, których na co dzień nie ma w Lidzbarku – dodaje Anna Puszcz.

Kulturalny impuls do działania

Realizacja tych wszystkich zamierzeń była możliwa dzięki wsparciu programu „Kulturalny ORLEN”, który finansuje wartościowe inicjatywy artystyczne w całym kraju. - Program daje dzieciom i młodzieży możliwość rozwoju pasji, pracy w grupie i realizacji własnych pomysłów. Mamy nadzieję, że to doświadczenie zostanie z nimi na długo – podsumowuje Anna Puszcz. Projekt „Witaj kulturo na Warmii” to przykład na to, jak można rozwijać życie lokalnych społeczności, budując kompetencje społeczne i twórcze młodego pokolenia oraz oferując dostęp do kultury na wysokim poziomie.

KURSY WALUT

12.05.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48,
Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego,
Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/429 (+)
USD	358/364 (+)
GBP	485/492 (+)
CHF	459/466 (+)
Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska	
EUR	422/429 (+)
USD	358/364 (+)
GBP	485/492 (+)
CHF	459/466 (+)

(+*) wzrost ceny w stosunku do notowania
poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku
do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiemKup dziennik
z dodatkiem
„Pod paragrafem”
dziennikbałtycki.pl

Pomorska Rada Kompetencji Jądrowych rozpoczęła działalność

Maciej Krajewski
Gdańsk

Polskie Elektrownie Jądrowe, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego, powołały Pomorską Radę Kompetencji Jądrowych.

Rada będzie przestrzenią do współpracy samorządów, przedsiębiorstw i placówek naukowych. Celem zaś będzie m.in. wyszkolenie kadr gotowych do współtworzenia nowoczesnego i bezpiecznego sektora energetyki.

W skład PRKJ weszło 16 członków. Zespół łączy kluczowych uczestników procesu tworzenia pierwszej polskiej elektrowni jądrowej: samego inwestora, przedstawicieli administracji publicznej, środowiska naukowego, szkolnictwa zawodowego oraz pracodawców.

- Projekt elektrowni jądrowej to nie tylko budowa i uruchomienie obiektu, ale przede wszystkim długofalowa inwestycja w ludzi. Pomorska Rada Kompetencji Jądrowych po raz pierwszy - w tak szerokim gro-



W dniu powołania Rady odbyło się jej pierwsze posiedzenie robocze

nie - stworzy przestrzeń do skoordynowania działań edukacyjnych, szkoleniowych i związanych z rynkiem pracy, w oparciu o realne potrzeby programu jądrowego oraz harmonogram jego realizacji - zaznacza Bogumiła Ożarska-Karbowiak, wiceprezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych.

Możliwości rozwoju i lepszego przygotowania się na zmiany widzą w tym zaś władze samorządowe.

- Budowa pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce to nie tylko strategiczna inwestycja energetyczna, ale także ogromne wyzwanie i szansa dla rynku pracy, edukacji oraz rozwoju całego regionu. Pomorze chce aktywnie uczestniczyć w tym procesie, dlatego tworzymy przestrzeń do współpracy samorządu, administracji, nauki i biznesu - komentuje Mirosław Struk, marszałek województwa pomorskiego. - Po-

moorska Rada Kompetencji Jądrowych ma pomóc przygotować kadry, które w najbliższych latach będą współtworzyć nowoczesny i bezpieczny sektor energetyki jądrowej w Polsce.

W pierwszej kolejności Rada skoncentruje się na opracowaniu diagnozy potrzeb kompetencyjnych dla projektu jądrowego - w perspektywie krótko-, średnio- i długoterminowej. Jej kluczowym zadaniem będzie wyznaczenie kierunków kształ-

cenia i doskonalenia kadr, obejmujących cały system edukacji.

- W efekcie wypracowane zostaną rekomendacje dla administracji regionalnej i rządowej, obejmujące wytyczne do regionalnych oraz krajowych polityk kształcenia i propozycje programów pilotażowych - podkreślają przedstawiciele PEJ. - W krótkiej perspektywie działania ekspertów skupią się na przygotowaniu specjalistów niezbędnych na etapie realizacji inwestycji, w tym budowy elektrowni. Z kolei długofalowym celem jest zapewnienie stabilnego zaplecza wysoko wykwalifikowanych kadr na potrzeby eksploatacji elektrowni.

PEJ równolegle realizują program rozwoju kompetencji dla polskiego sektora jądrowego. W najbliższych miesiącach spółka ma się skupić na współpracy z uczelniami nad rozwojem kierunków i programów kształcenia dostosowanych do potrzeb inwestycji oraz wzmocnieniu współpracy ze szkolnictwem na poziomie techników i szkół branżowych, m.in. poprzez tworzenie klas patronackich.

AUTOREKLAMA

0111519528

ZAWODY
ROWER
KOWE
 Chwarzno-Wiczlino
 Gdynia

17
MAJA
 godz. 11.00
 Chwarzno-Wiczlino
 Gdynia
 ul. Staniszewskiego 1

dzieci
 3-8 lat

Więcej informacji i zapisy:
www.dziennikbałtycki/rowerkigdynia

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER

PARTNER WSPIERAJĄCY



REKLAMA

0011522185

OBWIESZCZENIE
Starosty Wejherowskiego
o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam, że

na wniosek Zarządu Powiatu Wejherowskiego reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Bartosza Waczyńskiego, z dnia 27.02.2026 r., uzupełniony w dniu 7.04.2026 r., wszczęto postępowanie w sprawie:

wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi powiatowej pn. zadania:

„Rozbudowa drogi powiatowej nr 1456G na odcinku Świetlino-Chmieleniec długości ok. 950 m”

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Łęczyce określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi powiatowej (1456G):*

- obr. 0004 Chmieleniec działki nr ewid.: 82, 99/1 (99), 98/5 (98/2), 98/3 (98/1), 94/1 (94), 93/5 (93/2), 93/3 (93/1), 92/1 (92), 91/1 (91), 229/1 (229), 85/6 (85/1), 83/4 (83/1), 85/3 (85/2), 85/4 (85/2), 101/1 (101), 103/1 (103);
- obr. 0021 Świetlino działki nr ewid.: 56/2, 225/6 (225/5), 140/4 (140/3).

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572-94-47 lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

POLSKA i ŚWIAT

SZCZYT B9

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki udał się do Bukaresztu, gdzie weźmie udział w szczycie Bukareszteńskiej Dziewiątki (B9) zrzeszającej państwa wschodniej flanki NATO. Na tegorocznym szczycie pojawią się również przedstawiciele państw nordyckich – Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii i Islandii, a także Stanów Zjednoczonych. Ma być też sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

Sejm rozpoczął wczoraj prace nad projektami ws. kryptoaktywów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm rozpoczął wczoraj posiedzenie. Posłowie zajęli się m.in. projektami o kryptoaktywach, w tym rządowym i prezydenckim.

Będzie to trzecia próba uregulowania tego rynku, dwie poprzednie ustawy rządu zawetował prezydent Karol Nawrocki.

O tym, że rząd ponownie wniesie projekt ustawy ws. kryptoaktywów, poinformował w ub. wtorek premier Donald Tusk. Jak przekazał, od dwukrotnie zawetowanej przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy projekt będzie różnił się jedynie tym, że zaostżone będą kary dla tych, którzy oszukują i „narażają państwo polskie”. Projekt przygotowany przez Ministerstwo Finansów został w środę opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Tego samego dnia prezydent Nawrocki skierował do Sejmu własną propozycję przepisów dotyczących kryptoaktywów.

Projekty ws. kryptoaktywów - rządowy i prezydencki - są do siebie zbliżone. Różnice dotyczą przede wszystkim kwestii blokowania rachunków kryptoaktywów na żądanie Komisji Nadzoru Finansowego, a także wysokości kar za łamanie przepisów. Projekt rządowy jest krótszy - ma 168 artykułów i 106 stron, a prezydencki - 170



Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek

artykułów i 108 stron. Ponadto w projekcie prezydenta wskazano inną wysokość kar dla osób, które popełnią oszustwa na rynku kryptoaktywów. W projekcie resortu finansów podniesiono karę (z 20 mln zł do 25 mln zł), którą KNF będzie mogła nałożyć za utrudnianie lub uniemożliwianie kontroli. W prezydenckim projekcie określono jej wysokość na poziomie 20 mln zł.

Posłowie rozpatrzą też poselskie projekty. Początkowo miały to być trzy projekty, chodzi o propozycje złożone w ub. roku przez posłów Polskiej Partii

oraz o projekt autorstwa posłów PiS oraz projekt Konfederacji. W poniedziałek wycofany został projekt posłów PiS, ponieważ swoje poparcie dla niego wycofało czworo posłów ugrupowania: Barbara Bartuś, Jacek Sasin, Maciej Małecki oraz Zbigniew Kuźmiuk. Ponadto przedstawicielem wnioskodawców przy tym projekcie był Janusz Kowalski - w momencie złożenia projektu poseł PiS, który niedawno zrezygnował z członkostwa w tym klubie. Jednocześnie posłowie PiS złożyli w Sejmie projekt przewidujący zakaz prowadzenia działań

ności w zakresie kryptoaktywów w Polsce. Ten projekt - jak zapowiedział marszałek Sejmu - będzie procedowany po zakończeniu prac nad czterema projektami, które we wtorek miały pierwsze czytanie.

Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek.

Na konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia marszałek Sejmu ocenił, że polityka klubu PiS „jest zadziwiająca”, ponieważ - jak podkreślił - w ramach tych czterech projektów ustaw ws. kryptoaktywów, które będą procedowane, jest również projekt zgłoszony przez prezydenta Karola Nawrockiego.

- Więc pierwsza decyzja jest następująca, najpierw będziemy procedowali cztery (projekty) ustaw, które dzisiaj wchodzi do Sejmu, w momencie, kiedy zakończy się bieg procedowania tych ustaw, będziemy procedowali ustawę klubu parlamentarnego PiS, jeżeli klub parlamentarny tego nie wycofa - powiedział Czarzasty.

Ocenił, że „to jest jakiś chocholi taniec” i nadal pozostają bez odpowiedzi pytania m.in. „kogo finansowała firma Zondacrypto, jakie imprezy, których partii były finansowane z tych pieniędzy, którzy posłowie pobierali pieniądze z firmy Zondacrypto, za co to robili, jaka jest rola w tym wszystkim kapitału mafii rosyjskiej”. PAP

”

Temat Zbigniewa Ziobry nie pojawił się ani razu w rozmowach prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa

Marcin Przydacz szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej

KRÓTKO

OBCHODY

100. rocznica zamachu majowego



Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz m.in. przedstawiciele Sejmu i Senatu wzięli udział w stolicy w obchodach 100. rocznicy zamachu majowego. Podczas uroczystości szef MON odsłonił tablicę upamiętniającą ofiary tego wydarzenia umieszczoną na gmachu Dowództwa Garnizonu Warszawa.

PODKARPACIE

Misie z obrazami telemetrycznymi

Osiemnaście niedźwiedzi brunatnych z południa Podkarpacia zostanie odłowionych i objętych monitoringiem GPS z inicjatywy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. To reakcja po śmiertelnym ataku niedźwiedzia w Płonnej i coraz częstsze pojawianie się tych zwierząt w pobliżu domów. Rzecznik RDOŚ Łukasz Lis tłumaczy,

że wytypowane do odłowu problematyczne osobniki to zwierzęta, które „straciły naturalny dystans” i coraz częściej wchodzi w kontakt z ludźmi.

- Takich niedźwiedzi szacujemy, że jest około 20-30. Są rozproszone po południowej części województwa, bo problem dotyczy właśnie tego obszaru - powiedział rzecznik RDOŚ.

Senator Tomasz Lenz wykluczony z Koalicji Obywatelskiej. Wniósł o to Donald Tusk

Marek Nienartowicz
Kujawsko-Pomorskie

Decyzją prezydium Koalicji Obywatelskiej senator Tomasz Lenz został wykluczony z tej partii i jej klubu parlamentarnego. To efekt kontrowersji wokół zabiegu wykonanego u syna polityka.

Podczas posiedzenia w poniedziałek 11 maja prezydium KO zajęło się sprawą senatora Tomasza Lenza. O wykluczenie go z partii

i klubu parlamentarnego wnioskował jej przewodniczący Donald Tusk. Potwierdził to w rozmowie z Polsat News Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO. Sprawa ma początek w artykule Wirtualnej Polski z początku kwietnia. Opisana w nim została wizyta osoby bliskiej senatorowi w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Wykonany został u niej zabieg poza obowiązującymi w szpitalu procedurami. Senator Lenz ujawnił, że chodziło o jego syna.

Przed kilkoma dniami w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim zakończyła się kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia. Za naruszenie procedur na placówkę została nałożona kara w wysokości 134 tysięcy złotych.

Senator Lenz potwierdził, że został wykluczony z KO i klubu parlamentarnego KO. Poprosił o odniesienie się do decyzji prezydium partii. Odmówił komentowania.

- Nie może być tak, że ktoś pomija procedury. Nie może być

tak, że ktoś, kto powinien być wzorem, pokazuje, że reguły go nie obowiązują. Szczególnie w sytuacji, kiedy w ochronie zdrowia borykamy się z rozmaitymi wyzwaniem - mówiła rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda, w rozmowie z RMF FM.

Decyzją prezydium KO nie oznacza, że Tomasz Lenz przestaje być parlamentarzystą. Pozostaje on senatorem z okręgu obejmującego Toruń oraz powiaty toruński i chełmiński. ©©

REKLAMA

0011522662



WÓJT GMINY LUZINO

podaje
do publicznej wiadomości

że, w siedzibie Urzędu Gminy Luzino, ul. Ofiar Stutthofu 11, na tablicy ogłoszeń **od dnia 13 maja 2026 r.** został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Luzino, przeznaczonej do sprzedaży.

Wykaz obejmuje działkę o numerze ewidencyjnym **625/46 o pow. 141 m², położoną w Luzinie.**

Wykaz ten zamieszczony jest również na stronie internetowej: <https://samorząd.gov.pl/web/gmina-luzino/> i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Luzino.

Szczegółowych informacji o nieruchomości objętej wykazem można uzyskać w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego, Nieruchomości i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Luzino, tel. 058 678-20-68 wew. 53 lub 54.

Rodriguez odrzuciła słowa Trumpa o „51. stanie” USA. „Wenezuela to wolny kraj”



– Wenezuela nie jest kolonią, lecz wolnym krajem – powiedziała p.o. prezydenta Delcy Rodríguez

Oprac. Anna Nagel
Wenezuela

Pełniaca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez odrzuciła w poniedziałek słowa amerykańskiego przywódcy Donalda Trumpa o możliwości uczynienia z jej kraju „51. stanu” USA. Podkreśliła, że Wenezuela „nie jest kolonią, lecz wolnym krajem”.

– Będziemy dalej bronić naszej integralności, suwerenności, niepodległości i naszej historii – oświadczyła Rodríguez, która przejęła obowiązki prezydenta w styczniu, po obaleniu dotychczasowego przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro przez siły zbrojne USA.

Donald Trump powiedział wcześniej w poniedziałek w rozmowie telefonicznej ze stacją

Fox News, że „poważnie rozważa uczynienie Wenezueli 51. stanem” USA. Utrzymywał przy tym, że „Wenezuela kocha Trumpa”.

Telewizja nie podała szerszego kontekstu tych słów, jednak prezydent USA po odsunięciu od władzy Maduro wielokrotnie czynił aluzję i żarty o możliwej aneksji Wenezueli. Wcześniej w podobny sposób wypowiadał się też o Kanadzie.

Rodriguez przemawiała w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości (MTS) w Hadze, gdzie toczy się postępowanie w sprawie sporu granicznego pomiędzy Wenezuelą a Gujaną o region Esequibo. U wybrzeży tego regionu, kontrolowanego przez Gujanę, odkryto w ostatnich latach bogate złoża ropy naftowej, a Wenezuela rości sobie do niego pretensje. PAP

Donald Trump leci do Chin na spotkanie z Xi Jinpingiem

Oprac. Alina Mazurska
USA/Chiny

Podczas wizyty w Chinach prezydent USA Donald Trump zamierza poruszyć m.in. kwestie wsparcia Pekinu dla Iranu i Rosji, a także rosnącego chińskiego arsenału jądrowego.

Biały Dom przedstawił plany i cele wizyty Trumpa w Pekinie. Głównym konkretnym efektem spotkania przywódców mocarstw ma być powołanie dwóch wspólnych instytucji: Chińsko-Amerykańskiej Rady Handlu i Chińsko-Amerykańskiej Rady Inwestycji, które mają stworzyć stały mechanizm szczegółowych konsultacji na temat tych dwóch dziedzin.

Jak zapowiedziała wiceprezniczka Białego Domu Anna Kelly, porozumienia mają na celu zrównoważenie handlu USA z Chinami. Przedstawiciele Białego Domu nie zdradzili wielu szczegółów na temat tych planów. Zaprzeczyli jednak informacjom, by Chiny miały złożyć propozycję „potężnych” inwestycji w USA. Zaznaczyli też, że zawarty w ub.r. układ z Chinami, dotyczący zawieszenia przez Pekin restrykcji eksportowych na metale ziem rzadkich, nadal jest w mocy. Porozumienie ma trwać do października, lecz urzędnicy Białego Domu odmówili deklaracji, czy zostanie przedłużone.



Przywódcy USA i Chin podczas ostatniego spotkania w październiku 2025 roku w Korei Południowej

Jeden z uczestniczących w briefingu urzędników, który zastrzegł sobie anonimowość, zapowiedział, że Trump zamierza poruszyć kwestię wsparcia Chin dla Iranu i Rosji. Ma to dotyczyć zarówno wsparcia finansowego w postaci dochodów ze sprzedaży węgla i ropy, jak i dostarczania przez Chiny materiałów zasilających przemysł zbrojeniowy obu reżimów.

Trump ma również poruszyć temat szybko rozrastającego się arsenału jądrowego Chin. Jak przyznał jednak jeden z urzędników, mimo wielokrotnych zapowiedzi prezydenta,

że włączy on Chiny do rozmów o kontroli zbrojeń, Pekin dotąd nie zmienił swojej postawy i nadal konsekwentnie odmawia podjęcia takich negocjacji.

Prezydent USA ma przybyć do Chin dzisiaj wieczorem czasu lokalnego. W czwartek rano weźmie udział w ceremonii

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku

witania i spotkaniu dwustronnym z Xi Jinpingiem, po południu zwiedzi z nim Świątynię Nieba, a wieczorem weźmie udział w bankiecie państwowym. W piątek rano Trump weźmie udział w dwustronnym kameralnym przyjęciu przy herbacie i lunchu roboczym z prezydentem Xi, po czym wyruszy w podróż powrotną. Plan nie przewiduje obecnie konferencji prasowej.

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku. PAP

Koniec kilkudniowej ciszy na froncie. Rosja wystrzeliła ponad 200 dronów uderzeniowych

Anna Nagel
Ukraina

Rosja zdecydowała o zakończeniu kilkudniowej, częściowej ciszy na froncie i zaatakowała Ukrainę dronami i bombami lotniczymi; Kijów podejmie w związku z tym działania symetryczne – oświadczył we wtorek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

„Rosja sama zdecydowała o zakończeniu częściowej ciszy, która utrzymywała się przez kilka dni. Tej nocy wystrzeliła przeciwko Ukrainie ponad 200 dronów uderzeniowych. Na froncie ponownie użyto bomb lotniczych – ponad 80, odnotowano także ponad 30 uderzeń lotniczych” – napisał Zelenski w serwisach społecznościowych.



„Rosja zdecydowała o zakończeniu ciszy”

W nocy z 11 na 12 maja wygłoszone przez Moskwę w związku z rosyjskim obchodem Dnia Zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej, świętowanego 9 maja. Ukraińskie władze lokalne poinformo-

wały, że 11 maja rosyjska armia zabiła troje i raniła sześcioro mieszkańców obwodu donieckiego na wschodzie kraju. W obwodzie chersońskim, na południu Ukrainy, w wyniku rosyjskich ataków ucierpiało 12 osób, w tym dziecko.

„Drony uderzeniowe były zestrzeliwane (w nocy z poniedziałku na wtorek – PAP) w obwodach dniepropietrowskim, żytomierskim, mikołajowskim, sumskim, charkowskim, czernihowskim oraz w Kijowie i obwodzie kijowskim. Doszło do uszkodzeń obiektów energetycznych, budynków wielorodzinnych, przedszkola, a także zwykłej cywilnej lokomotywy kolejowej... Wiadomo, że są ranni w wyniku tych ataków. Niestety, są również ofiary śmiertelne. Moje kondolencje dla rodzin i bliskich” – podkreślił Zelenski.

Prezydent Ukrainy przypomniał, że Ukraina deklarowała wcześniej, że w odpowiedzi na rosyjskie działania może podjąć symetryczne kroki.

„Mówiliśmy o tym, że będziemy działać symetrycznie w odpowiedzi na wszystkie rosyjskie kroki. Rosja musi zakończyć tę wojnę i to właśnie ona powinna wykonać krok w stronę realnego, trwałego zawieszenia broni. Dopóki to nie nastąpi, sankcje wobec Moskwy są potrzebne i powinny nadal obowiązywać oraz być wzmacniane” – oświadczył.

„Ważne, by nie dochodziło do ich łagodzenia i aby partnerzy nie pozostawali z boku, lecz kontynuowali wspólną pracę na rzecz bezpieczeństwa, sprawiedliwości i trwałego pokoju” – zaznaczył Zelenski. PAP

Zbezczścili figurę Maryi. Zostali ukarani aresztem

Alina Mazurska
Liban

Żołnierz izraelski, który został sfotografowany, gdy wkładał papierosa do ust figury Matki Boskiej w chrześcijańskiej wiosce na południu Libanu został ukarany 21 dniami aresztu. Wojskowy, który filmował zdarzenie, otrzymał karę 14 dni aresztu.

„Izraelska armia traktuje ten incydent z wielką powagą, ponieważ szanuje wolność religii i kultu, jak również miejsca święte i symbole wszystkich religii i wspólnot” – przekazano w komunikacie biura prasowego wojska.

Zdjęcia z incydentu pojawiły się w mediach w ubiegłym tygodniu. Według mediów wykonano je jednak jeszcze kilka tygodni wcześniej w miejscowości

Debl, kilka kilometrów od granicy Libanu z Izraelem.

W tej samej zamieszkaną przez chrześcijan maronitów wiosce pod koniec kwietnia inny izraelski żołnierz zniszczył figurę Jezusa. Premier Izraela Benjamin Netanjahu potępił później ten incydent, a szef dyplomacji Gideon Saar nazwał go haniebnym i przeprosił za niego wszystkich, zwłaszcza chrześcijan.

Żołnierz, który zniszczył figurę, został skazany na 30 dni aresztu. Taką samą karę otrzymał wojskowy, który sfotografował zdarzenie.

Po fali międzynarodowego oburzenia i krytyki ze strony środowisk chrześcijańskich Izrael ogłosił 23 kwietnia powołanie specjalnego wysłannika ds. relacji ze światem chrześcijańskim. PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE: Tak odróżnisz alergię od przeziębienia

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia. Choć obie

te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

ZA TYDZIEŃ:

- Herbata cesarska to sekret młodości
- Starzenie się nie przebiega tak stopniowo i powoli, jak sądzono. Dwa momenty w życiu, gdy starzejemy się najszybciej



FOT. GETTY IMAGES.COM

Przychodzi pacjent do apteki i pyta...



FOT. FREEPIK

Farmaceuci wspominają sytuacje, które bawią, wprawiają w zakłopotanie, a czasem pokazują, jak kreatywni potrafią być pacjenci

oprac. Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Apteka to nie tylko miejsce, gdzie kupuje się leki - niektórzy pacjenci potrafią zaskoczyć pytaniami, które nie mają nic wspólnego z farmacją. Z czym przychodzą pacjenci do aptekarzy?

Choć apteka to miejsce, w którym można kupić przede wszystkim leki, suplementy czy kosmetyki, to niektórzy pacjenci traktują ją jak... sklep wielobranżowy, punkt usługowy, a nawet biuro matrymonialne. Farmaceuci przyznają, że czasem muszą mierzyć się z naprawdę niecodziennymi pytaniami.

Aptekarze, którzy podzielili się swoimi historiami z portalem Aptekarski, zgodnie twierdzą: w aptecce można usłyszeć wszystko. Były już pytania o parówki, chleb, lep na muchy, zwirek dla kota czy bilety komunikacji miejskiej. Niektórzy pacjenci idą jeszcze dalej - chcą

drukować dokumenty, wymienić żarówkę w samochodzie, a nawet... znaleźć przyszłą synową.

10 najdziwniejszych pytań, jakie usłyszeli aptekarze

Na facebookowym profilu Aptekarski pojawiło się pytanie do farmaceutów: Najdziwniejsze pytanie, jakie zadał mi pacjent, to...?”. Co znalazło się w odpowiedziach? Niektóre historie bawią do łez, inne wprawiają w konsternację. Oto TOP 10 najdziwniejszych pytań zadanych w aptecce przez pacjentów:

- Czy mogę u pani na chwilę zostawić psa, bo idę do Biedronki, a mnie z nim nie wpuszczą?

Farmaceuci przyznają, że czasami muszą mierzyć się z naprawdę niecodziennymi pytaniami

- Pacjent wyciągnął z reklamówki butelkę octu i zapytał: „Czy mogę sobie »susiaka« tym przemywać?”
- Czy może pani na chwilę wyjść i odkręcić żarówkę w samochodzie, bo ma pani małe dłonie?
- Czy może pan pożyczyć mi swoje okulary?
- Czy dostanę bilety MPK, bo kiosk jest zamknięty?
- Może mi pani wydrukować wyniki Dużego Lotka?
- Czy ma pani test na ojcostwo?
- Myśli pani, że tam w aptecce obok mają taniej?
- Czy są „balony” dla mężczyzn?
- Czy tabletki dojelitowe wkłada się do pochwy czy do odbytu?

Miedzy śmiechem a konsternacją

Farmaceuci podkreślają, że choć niektóre pytania mogą wywoływać salwy śmiechu, inne bywają sygnałem, że pacjenci naprawdę potrzebują po-

mocy i nie wiedzą, do kogo się zwrócić.

- Sama data urodzenia nie wystarczy? - pytają czasem, chcąc zrealizować receptę bez pełnego PESEL-u.

Zdarzają się też sytuacje, gdy pacjenci dopytują: „Gdzie włożyć czopek?”. W takich przypadkach farmaceuci wolą, żeby pytanie padło w aptecce, niż gdyby pacjent miał popełnić błąd.

- W tym przypadku wobec pacjentów nie byłoby aż tak surowi - lepiej, żeby zapytali, niż włożyli w złe miejsce. Podobnie z tabletkami dopochwowymi - czytamy na portalu Aptekarski.

Jak widać, praca farmaceuty to nie tylko realizacja recept i wydawanie leków. To także codzienne spotkania z pacjentami, których pomysłowość potrafi zaskoczyć bardziej niż najbardziej skomplikowana recepta. Jedno jest pewne - w aptecce nigdy nie ma nudy, a farmaceuta musi być gotowy na absolutnie wszystko.

Z tymi chorobami nie pojedziesz do sanatorium

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Nawet jeśli cierpisz na chorobę, która może i powinna być leczona w sanatorium na NFZ, lekarz może odmówić ci wystawienia skierowania.

Lista powodów, które dyskwalifikują, jest pokaźna. Lepiej sprawdź, czy przypadkiem nie planujesz turnusu na próżno.

Stany dyskwalifikujące do leczenia sanatoryjnego:

- Cięża i połóg
- Niesamodzielność, niezdolność do samodzielnego wykonywania codziennych czynności z dowolnego powodu
- Aktywne uzależnienie od środków odurzających
- Znaczna otyłość, uniemożliwiająca korzystanie z zabiegów sanatoryjnych. Zwłaszcza otyłość z cukrzycą powikłaną zmianami naczyniowymi, z pełnoobjawową niewydolnością krążenia, a także otyłość u osób ze „znacznym ograniczeniem umysłowym”

Choroby i urazy, przez które możesz pożegnać się z turnusem w sanatorium:

- Choroba nowotworowa w trakcie leczenia
- Okres do 5 lat od zakończenia leczenia czerniaka, chłoniaka lub białaczki
- Okres do 12 miesięcy od zakończenia leczenia innych nowotworów złośliwych
- Choroby zakaźne, także skóry
- Ostre stany zapalne, np. zapalenie wątroby, reumatoidalne zapalenie stawów w IV stopniu

sprawności czynnościowej, ostre zapalenie tarczycy, zapalenie kości lub szpiku kostnego

- Groźne zaburzenia rytmu serca
- Poważna niewydolność krążenia
- Niestabilna choroba wieńcowa
- Przewlekła choroba niedokrwienna
- Napadowe migotanie lub trzepotanie przedsionków
- Tętniak serca, tętniak rozwarstwiający aorty
- Miażdżycza naczyń nóg
- Niedawno przebyty zawał serca
- Trudne do opanowania nadciśnienie tętnicze, zwł. III stopnia
- Rozległe żyłaki podudzia
- Ciężka niewydolność oddechu z konieczną tlenoterapią
- Gruźlica płuc
- Niedawny udar mózgu
- Ciężka postać padaczki
- Ostra faza choroby psychicznej

Urazy skóry: niewygojone rany pooperacyjne, odleżyny, owrzodzenia

- Ostre alergiczne choroby skóry
- Kolagenozy i fotodermatozy
- Rozległe stany ropne
- Świeże złamania kości
- Stan po urazie kręgosłupa z objawami tetraplegii (paraliżu kończyn)
- Ciężka niewydolność nerek albo wątroby
- Pełnoobjawowa marskość wątroby
- Cukrzyca w okresie kwasicy albo z nefropatią w okresie mocznicy, albo z makroangiopatią nóg
- Zespół stopy cukrzycowej ze zgorzelą.



FOT. GETTY IMAGES

Lepiej sprawdź, czy masz jedną z chorób, które dyskwalifikują kandydatów do sanatorium na NFZ



Hanna Bieluszko zmagająca się z rakiem jelita grubego. – Nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy – mówi

Znana aktorka opowiada o swojej walce z rakiem

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Hanna Bieluszko walczy z nowotworem jelita grubego i nie boi się mówić o swojej chorobie wprost.

Hanna Bieluszko jest polską aktorką teatralną i telewizyjną. Zawodowo związana z krakowskim Teatrem im. Juliusza Słowackiego, występowała m.in. w „Dziadach” oraz w monodramie „Bóg, ja i pieniądze” autorstwa Macieja Wojtyłki. W swoim dorobku ma także role serialowe: pojawiała się m.in. w „M jak miłość”, w „Na dobre i na złe” oraz w „Barwach szczęścia”.

W najnowszym wywiadzie dla Onetu Kultury aktorka otwarcie opowiedziała o swojej walce z nowotworem. Bieluszko ujawniła, że w 2023 roku zdiagnozowano u niej raka jelita grubego.

– Każdy ma prawo mówić, co chce, albo milczeć na temat swojej choroby. Ale ja nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy, zamkniętego w czterech ścianach szpitalnej sali – powiedziała artystka.

Nowotwory wciąż budzą w Polsce lęk, ale są też choroby, o których mówi się szczególnie trudno. Rak jelita grubego, mimo że należy do najczęściej diagnozowanych nowotworów, nadal pozostaje tematem wstydlivym, spychanym do sfery milczenia i niezręczności.

O tym, jak wygląda zderzenie choroby z oczekiwaniami „kulturalnego” świata, opowiedziała aktorka, która postanowiła mówić o swoim doświadczeniu bez upiększeń i fałszywego tabu.

– Kiedy w eleganckim towarzystwie zaczynałam mówić o moim raku, czułam, jakbym zrobiła coś nieestosownego. Taki

błąd puszczonej między kulturalnymi ludźmi, którzy zupełnie nie wiedzą, jak się zachować: skomentować czy lepiej udawać, że się nie usłyszało. Rak to jedno, ale rak jelita grubego... Bo ja mam raka jelita grubego, proszę państwa. A przecież „damy” nie tylko nie puszczały bąków, ale nawet nie mają jelita, zwłaszcza grubego. (...) Niektórzy reżyserzy, wykształceni, obcy, światli ludzie, słyszeli, co mi jest i zachowywali się, jakbym zrobiła kupę na środku pokoju. A tłumaczyłam za każdym razem wyraźnie: mam raka, konieczne będą zastępstwa, ponieważ muszę się leczyć. Tak naprawdę coraz częściej mówiłam o chorobie ze względów praktycznych – przyznała Hanna Bieluszko.

Rak jelita grubego przez długi czas może rozwijać się bez wyraźnych sygnałów ostrzegawczych, dlatego wiele osób ignoruje pierwsze symptomy lub przypisuje je mniej poważnym dolegliwościom.

Do objawów, które powinny wzbudzić czujność, należą m.in. utrzymujące się zmiany rytmu wypróżnień – przewlekłe zaparcia, biegunki lub ich naprzemienne występowanie. Niepokojące mogą być także krew w stolcu, zmiana jego konsystencji lub kształtu oraz uczucie niepełnego wypróżnienia.

Na chorobę mogą wskazywać również ogólne dolegliwości, takie jak przewlekłe zmęczenie, osłabienie, anemia czy niezamierzona utrata masy ciała. U części chorych pojawiają się bóle brzucha, wzdęcia lub dyskomfort w okolicy podbrzusza. W przypadku utrzymywania się takich objawów przez dłuższy czas konieczna jest konsultacja lekarska, ponieważ wczesne wykrycie nowotworu znacząco zwiększa szanse na skuteczne leczenie.

Tak odróżnisz alergię od przeziębienia. Zwróć uwagę, czy występują u ciebie te objawy

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia.

Choć obie te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

Czy przeziębienie można pomylić z alergią? Oczywiście, że tak. Chociaż objawy alergii i przeziębienia mogą wydawać się podobne, to istnieją pewne różnice, które pozwalają na rozróżnienie tych dwóch schorzeń.

Przeziębienie jest chorobą zakaźną wywołaną przez wirusy, natomiast alergia wynika z nadreaktywności układu immunologicznego, który reaguje na substancje, które w normalnych warunkach nie stanowią zagrożenia.

Przeziębienie zazwyczaj rozwija się stopniowo i trwa od kilku dni do dwóch tygodni. Objawy pojawiają się powoli, a osoba chora zaczyna czuć się osłabiona. Dolegliwości takie jak ból gardła czy katar z biegiem czasu ulegają nasileniu. U chorych zaobserwować można stan podgorączkowy lub gorączkę (często do 38 stopni Celsjusza).

Alergia z kolei może wystąpić nagle, szczególnie w odpowiedzi na kontakt z alergenem, np. zarodnikami pleśni, sierścią psa lub kota, roztocami kurzu domowego czy jedzeniem. Najpopularniejsze alergeny pokarmowe to np.:

- skorupiaki;
- jajka;
- ryby;
- orzeszki ziemne;
- mleko.

Na skutek alergii mogą pojawić się następujące objawy:

- wodnisty katar;
- zaczerwienienie i łzawienie oczu;
- częste kichanie;
- świąd oczu, nosa oraz gardła.

Alergia nie wiąże się z gorączką ani bólami mięśniowymi, a jej objawy mogą powtarzać się sezonowo. Warto zaznaczyć, że nie można się



Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

nią zarazić, a przeziębieniem tak.

Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”?

Katar alergiczny rozpoznąć można po tym, że u osoby uczulonej pojawia się wodnista, przezroczysta wydzielina z nosa. Ten rodzaj kataru stanowi wynik reakcji układu immunologicznego na alergeny. Sezonowy katar alergiczny zazwyczaj spowodowany jest pyłkami drzew, zbóż, traw oraz chwastów, które kwitną sezonowo. Całoroczny katar alergiczny może być odpowiedzią na regularny kontakt z sierścią zwierząt lub roztocami. Roz-

tocza żyją w kurzu domowym, głównie w materacach, poscieli, dywanach czy tapicerowanych meblach.

Katar towarzyszący przeziębieniu wygląda inaczej. W początkowej fazie choroby jest zwykle wodnisty i przezroczysty, ale z czasem staje się gęstszy i może zmieniać kolor na żółty lub zielony. To oznacza, że organizm walczy z infekcją. Pierwsze objawy „zwykłego” kataru narastają w ciągu kilku godzin. Nieżyt nosa, będący objawem choroby infekcyjnej, trwa zazwyczaj 7-10 dni, choć u najmłodszych może przedłużyć się do dwóch tygodni.

Jak leczyć katar alergiczny, a jak „zwykły” katar?

Leczenie kataru alergicznego jest uzależnione od nasilenia objawów oraz od tego, czy występują inne typowe reakcje alergiczne.

Jeśli pacjent zmagający się głównie z alergicznym nieżytem nosa, skuteczne będą preparaty, które działają miejscowo, takie jak krople do nosa o właściwościach przeciwhistaminowych lub przeciwzapalnych. Takie leczenie szybko łagodzi objawy, zmniejszając obrzęk błony śluzowej i ułatwiając oddychanie.

W przypadku dzieci, które często mają trudności z aplikowaniem kropli do nosa, bardziej odpowiednie będą leki w formie aerozolu do inhalacji, które łatwo jest stosować.

Jeśli katar alergiczny towarzyszy innym objawom alergii, takim jak swędzenie oczu, kichanie czy zaczerwienienie, leki przeciwhistaminowe przyjmowane doustnie będą bardziej skuteczne, gdyż działają na cały organizm, blokując histaminę – substancję odpowiedzialną za większość objawów alergicznych.

Na „zwykły” katar pomogą leki zawierające substancje obkurczające naczynia krwionośne, takie jak oksymetazolina czy ksylometazolina.

W aptece dostępne są krople do nosa, które zawierają te substancje czynne.

Jeśli jesteś alergikiem

Jeśli zastanawiasz się, czy masz alergię i odczuwasz objawy kataru siennego, to udaj się do alergologa, który zdiagnozuje chorobę.

Aby bezpłatnie zapisać się do specjalisty, potrzebujesz skierowania od swojego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Już teraz możesz jednak wypróbować siedem rzeczy, które pomogą także wszystkim alergikom przygotować się do sezonu pylenia i znacznie zmniejszą objawy alergii:

- bierz leki antyhistaminowe;
- wypróbuj balsamy barierowe;
- ogranicz kontakt z pyłkami;
- stosuj krople do oczu;
- używaj sprayu do nosa;
- chroń oczy – noś okulary przeciwsłoneczne z osłonami bocznymi;
- zmywaj pyłki z ciała.

Określona grupa osób po 65. roku życia może liczyć na rządowe wsparcie



Kluczowym elementem pakietu jest wprowadzenie tzw. bonu senioralnego – nowej formy wsparcia dla seniorów wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu

Aleksandra Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

5 maja 2026 roku Rada Ministrów przyjęła projekt przepisów, które mają zmienić system opieki nad osobami starszymi w Polsce.

Decyzja rządu wpisuje się w szerszą reformę obejmującą koordynację opieki długoterminowej oraz zmiany w pomocy społecznej. Jak podkreślono w komunikacie rządowym, celem jest „ułatwienie seniorom funkcjonowania w ich własnym środowisku, poprawa jakości opieki oraz lepsza koordynacja usług zdrowotnych i społecznych”.

Czym jest bon senioralny?

Bon senioralny to świadczenie niepieniężne, które ma zapewnić osobom starszym dostęp do konkretnych usług opiekuńczych i wsparcia w życiu codziennym.

Oznacza to, że senior nie otrzymuje pieniędzy „do ręki”, ale pakiet usług dopasowanych do swoich potrzeb. W praktyce bon będzie realizowany na podstawie umowy zawartej między gminą a beneficjentem, która określi zakres przysługującej pomocy.

W katalogu usług, które mogą być finansowane z bonu, znajdują się m.in.:

- pomoc w przygotowaniu posiłków;

- wsparcie w poruszaniu się i codziennych czynnościach;
- utrzymanie porządku w domu;
- pomoc w kontakcie z systemem ochrony zdrowia;
- opieka higieniczno-pielęgniarska;
- działania aktywizujące – społeczne, intelektualne czy ruchowe.

Takie rozwiązanie ma zwiększyć samodzielność seniorów i jednocześnie odciążać ich bliskich, którzy dziś często pełnią rolę nieformalnych opiekunów.

Dla kogo bon?

Kryteria są dwa

Projekt przewiduje dwa podstawowe warunki uzyskania świadczenia: wiek – co najmniej 65 lat, dochód – średni miesięczny dochód z ostatnich trzech miesięcy nie wyższy niż 3410 zł.

Limit dochodowy ma być corocznie waloryzowany, co oznacza, że będzie dostosowywany do zmieniającej się sytuacji ekonomicznej. Z bonu skorzystają więc przede wszystkim seniorzy o niższych dochodach, którzy wymagają wsparcia w codziennym życiu, ale nie zawsze mają dostęp do usług opiekuńczych w swojej gminie.

Ile wyniesie bon i co to oznacza w praktyce

Rządowy projekt nie przewiduje klasycznej „kwoty do wypłaty”. Bon nie jest świadczeniem pieniężnym, dlatego jego wartość należy rozumieć jako zakres i liczbę usług, które zostaną

zapewnione seniorowi.

W praktyce oznacza to, że senior nie musi sam finansować pomocy opiekuńczej; wsparcie będzie organizowane lokalnie – przez gminę, zakres usług zostanie dostosowany indywidualnie, a pomoc będzie mogła obejmować zarówno opiekę, jak i aktywizację.

WARTO WIEDZIEĆ

Co bon senioralny oznacza dla zainteresowanych?

Dla seniorów i ich rodzin wprowadzenie bonu oznacza przede wszystkim:

- łatwiejszy dostęp do pomocy w miejscu zamieszkania;
 - ograniczenie konieczności korzystania z opieki instytucjonalnej;
 - większe wsparcie dla opiekunów nieformalnych;
 - bardziej przejrzysty system informacji i koordynacji usług.
- Nowe rozwiązania mogą okazać się szczególnie istotne w kontekście starzenia się społeczeństwa i rosnącego zapotrzebowania na opiekę długoterminową. Projekt musi jeszcze przejść dalszą ścieżkę legislacyjną.

To odejście od tradycyjnego modelu świadczeń pieniężnych narzecz usług, które mają realnie odpowiadać na potrzeby osób starszych.

Gdzie wsparcie trafi najpierw?

Zgodnie z założeniami projektu bon senioralny ma być w pierwszej kolejności kierowany do gmin, które nie oferują publicznych usług opiekuńczych lub w których takich usług jest wyraźnie za mało.

Dopiero w dalszej kolejności wsparcie będzie trafiać do samorządów, gdzie najszybciej rośnie liczba seniorów.

Według szacunków rządu z programu skorzysta początkowo około 20 tysięcy osób.

Bon senioralny to tylko jeden z elementów zmian. Projekt zakłada również powołanie koordynatora opieki senioralnej na poziomie powiatu, którego zadaniem będzie informowanie mieszkańców o dostępnych formach wsparcia i pomoc w ich wyborze.

Jak wskazywał rzecznik rządu, chodzi o to, „żeby każdy, kto chce skorzystać z opieki, na przykład wychodzi ze szpitala, był informowany, z jakich możliwości może skorzystać”.

Zmiany mają uporządkować system, który dziś jest rozproszony między ochroną zdrowia a pomoc społeczną, często utrudniając seniorom dostęp do potrzebnych usług.

Jak wygląda życie seksualne po operacji prostaty. Urolog ujawnia całą prawdę

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
redakcja@stronazdrowia.pl

Zabieg na prostatę może wpływać na wytrysk nasienia oraz zdolność do erekcji. Kluczowe znaczenie ma przy tym rodzaj zabiegu, co dobrze pokazuje pewne nietypowe porównanie.

Niezależnie od tego, czy chodzi o łagodne powiększenie, które powoduje na przykład problemy z oddawaniem moczu, czy o nowotwór: operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne – od „suchego” wytrysku aż po zaburzenia erekcji.

Mężczyzna, którego czeka taki zabieg, zadaje sobie pytanie: Na co muszę się przygotować?

To, jakie konkretnie konsekwencje może mieć operacja, zależy od tego, w jakim miejscu prostaty jest ona przeprowadzana. Axel Merseburger z Niemieckiego Towarzystwa Urologicznego wyjaśnia to na przykładzie porównania.

Gdy zostają wyłęczkowane części prostaty

Prostatę trzeba sobie wyobrazić jak pomarańczę: w przypadku łagodnego powiększenia często usuwa się tylko miąższ ze środka. Wtedy z seksualnością nic się nie dzieje, ponieważ nerwy przebiegają na zewnątrz.

„Przy tego typu operacjach z reguły nie dochodzi również do nietrzymania moczu ani do problemów z erekcją” – mówi urolog.

Może się jednak zdarzyć, że gdy części prostaty zostaną „wyfrezowane”, po zabiegu nie dochodzi już do wytrysku. Wówczas mamy jedynie „suchy wytrysk” – wyjaśnia Merseburger. Bo orgazm nadal jest możliwy.

„To, co pozostaje bez zmian, to libido. Jeśli wcześniej go nie było, nie zrobi się większe. Ale też nie stanie się mniejsze z powodu tego rodzaju operacji” – mówi.

Gdy prostata zostaje całkowicie usunięta

Natomiast w przypadku raka prostaty często usuwa się operacyjnie cały gruczoł.

Kontynuując porównanie obrazowe: znika cała pomarańcza razem ze skórką – a wraz z nią czasem również połączenia nerwowe, które są ważne dla erekcji.

„Tu kluczowe jest to, czy operacja została przeprowadzona z oszczędzeniem nerwów i w jakiej ogólnej kondycji jest mężczyzna” – mówi Axel Merseburger.

W zależności od tego zdolność do erekcji może być czasem ograniczona albo zupełnie zaniknąć.

Co może wtedy pomóc? Leki, takie jak tzw. inhibitory PDE5, do których należy także Viagra, ale również protezy prącia.

To implanty wszczepiane do penisa, które często za pomocą mechanizmu pompującego umożliwiają uzyskanie erekcji.

Wytrysk, w przeciwieństwie do łyżeczowania, gdzie nie musi do tego dojść – po całkowitym usunięciu prostaty jest zawsze „suchy”, a płodność zostaje utracona.

Orgazm może czasami odczuwalnie się zmniejszyć: być krótszy lub mniej intensywny, ale jest to bardzo indywidualne.

Libido samo w sobie zazwyczaj nie jest przez operację bezpośrednio osłabione – mówi urolog. Jednak czasem cała sytuacja może się do tego przyczyniać, że ono zanika.

„Mężczyzna otrzymuje diagnozę raka, ma działania niepożądane, lęk. I to może zmienić jego pożądanie seksualne”.



Operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne

Nie trzeba studia, profesjonalnego sprzętu. Wystarczy zobaczyć coś „po swojemu”

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Fotografują stale lub na urlopie. Jedni nie wyobrażają sobie życia bez aparatu, dla innych to miły dodatek. Ale wszyscy w swoich kadrach pokazują też własne emocje i sposób widzenia świata.

- W plebiscycie Mistrzowie Fotografii 2026 spotykają się bardzo różne historie, doświadczenia, spojrzenia na świat. I to jest w tej akcji tak ciekawe - że obok osób, które rozwijają swoją pasję profesjonalnie, są też uczest-

nicy, którzy fotografują po prostu dla siebie. Telefonem albo aparatem kupionym na próbę. Wieczorami, po pracy, między obowiązkami, na urlopie. Mówią, że nie zawsze chodzi o idealne światło czy perfekcyjną technikę. Czasem ważniejsze jest zobaczyć coś „po swojemu” - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej i zna opowieści jej uczestników. Wielu z nich opowiada, że fotografia zaczęła zmieniać ich codzienność. W ich oczach staje się ona mniej prozaiczna, a bardziej magiczna. Zaczynają zwracać

uwagę na światło wpadające przez okno, kolory nieba przed burzą, uśmiech dziecka, pustą ulicę o świcie albo detale, obok których wcześniej przechodzili obojętnie... - Zaczynają patrzeć uważniej. Swoimi oczami. Niektórzy wprost mówią, że fotografia nauczyła ich zatrzymywać się na chwilę w świecie, który cały czas gdzieś pędzi - wyjaśnia redaktorka, dodając: - I właśnie dlatego, zajmując się tym plebiscytem, trudno mówić tylko o zdjęciach, bo za każdym zdjęciem stoi przecież człowiek. Jego historia, emocje, wspomnienia i sposób patrzenia

na świat - wyjątkowy, indywidualny. Właśnie taki: nie po cudzemu, a po swojemu. Jedni szukają w fotografii nostalgii, inni technologii. Spokoju albo adrenaliny. Dla kogoś robienie zdjęć to sposób na odpoczynek, a dla kogoś innego na zachowanie wspomnień albo pokazanie innym tego, co sam uważa za piękne i ważne. Za nami miesiąc głosowania w akcji i ostatni raz prezentujemy w gazecie historie jej uczestników. Dwie różne osoby, dwa różne spojrzenia i dwa różne fotograficzne światy. Łączy je jedno - zatrzymywanie chwil, które znaczą coś więcej dla nich.

AKTUALNI LIDERZY GŁOSOWANIA

1. **Paweł Szopiński**, Gdańsk
2. **Anna Mendel**, Słupsk
3. **Marzena Sikorska**, powiat kartuski
4. **Marta Kin**, powiat kwidzyński
5. **Inga Drosdowska Bruckner**, powiat starogardzki
6. **Katarzyna Reszka**, powiat tczewski
7. **Kamelia Milewczyk**, powiat kościerski
8. **Katarzyna Szymoniak**, Sopot
9. **Justyna Szczepańska**, powiat chojnicki
10. **Paweł Lanuczny**, powiat wejherowski

CZYTAJ WIĘCEJ
na www.dziennikbaltycki.pl/foto

Dużo satysfakcji daje Jej fotografowanie starymi obiektywami. Manualna optyka uczy cierpliwości

Na co dzień fotografuje ludzi i, jak przyznaje, bardzo to lubi. Dużo radości daje pani Marzenie także fotografia przyrody starymi obiektywami, traktuje to jak oderwanie od codzienności.

Marzena Sikorska najbardziej lubi fotografować rośliny starymi obiektywami. Stara optyka o manualnym ostrzeniu daje piękne rozmycia tła. Dzięki temu fotografie nabierają wyjątkowego klimatu i delikatności, a każdy kadr wygląda trochę inaczej. Jak podkreśla, praca ze starymi obiektywami wymaga cierpliwości i skupienia, ale właśnie to sprawia Jej największą satysfakcję.

Na co dzień spełnia się w fotografowaniu ludzi. Przeważ-



nie jest to fotografia rodzinna, ciążowa i noworodkowa. Daje Jej to ogrom pozytywnej energii, ponieważ uwielbia poznanie nowych osób oraz uwiecznianie ich szczęścia. Każda sesja jest więc dla Niej nie tylko pracą, ale także okazją do zatrzymania wyjątkowych emocji i ważnych momentów w życiu innych ludzi. Zaś dla samej siebie fotografuje przyrodę starymi obiektywami. - Jest to dla mnie relaks i oderwanie od codzienności. A manualna optyka uczy cierpliwości - podkreśla pani Marzena

Czy jest zdjęcie, które szczególnie zapadło Jej w pamięć? Okazuje się, że tak. To zatrzymany w obiektywie obraz pojedynczego grzybka pomiędzy zielenią w cieniu gęstwiny lasu.

- Leżąc na ziemi w ciszy i obserwując przyrodę z tej perspektywy dostrzegamy o wiele więcej - dodaje. Jak podkreśla, właśnie wtedy można zauważyć detale i piękno natury, które na co dzień często umykają w pośpiechu. To zdjęcie przypomina Jej, że fotografia uczy cierpliwości, uważności i wrażliwości na otaczający świat.

Czy fotografowanie zmieniło coś w Jej życiu albo sposobie patrzenia na codzienność, świat? - Myślę, że przez to, iż od dziecka patrzę na świat inaczej, z ciekawością i zachwytem postanowiłam to uwiecznić, to właśnie daje mi fotografia. Fotografia daje mi możliwość pokazania innym, jak widzę świat - odpowiada Marzena Sikorska.

Wyzwała kreatywność, wyobraźnię i wrażliwość, tak o fotografii w swoim wydaniu mówi pan Rafał

Fotografia jest sposobem na zatrzymywanie emocji, chwil i nieoczywistego piękna ukrytego w codzienności. Najchętniej fotografuje ludzi, ale równie mocno potrafią zachwycić Go krajobrazy.

Najbardziej odnajduje się w fotografowaniu ludzi. Lubi wykonywać zarówno portrety, jak i te nieoczywiste kadry złapane znikąd, czy to na wakacjach wśród pięknej przyrody, w pełnym słońcu, czy podczas codziennych zajęć, gdzie z pozoru nie warto szukać piękna. Rafał Burandt jednak dostrzega coś wyjątkowego tam, gdzie inni widzą szarą codzienność. Pomaga Mu w tym obserwowanie i ta wrodzona ciekawość świata

i ludzi. Przygląda się mimice, mowie ciała, zachowaniom ludzi, a gdy coś Go zainteresuje, to uwiecznia to aparatem. Jak podkreśla, nie pogardzi też pięknymi widoczkami.

Zapytaliśmy Go także o to, czy ma w pamięci jakieś zdjęcie, które uznaje za wyjątkowe z jakichś względów. Odpowiada, że jednym z nich był widok zachodzącego słońca na chorwackiej plaży Pasjaća, koło Dubrownika uchwycony okiem aparatu fotograficznego. - Trafiliśmy tam z żoną przypadkiem. Byliśmy tam zupełnie sami. Widok pięknie oświetlonego słońcem skalnego klifu i uderzającego o skały morza. Coś niesamowitego. Polecam - przekazuje pan Rafał.



Co sprawia największą frajdę w fotografowaniu i co daje Mu robienie zdjęć na co dzień? - Widok gotowego zdjęcia na ekranie komputera. Zaskoczenie kiedy wydaje się, że wykonany kadr jest kiepski, a w domu po obróbce okazuje się, że można w zdjęciu zobaczyć coś, czego się wcześniej nie widziało - odpowiada nominowany do tytułu Fotograf Roku w tegorocznej edycji plebiscytu Mistrzowie Fotografii. Każdy udany kadr daje Mu ogromną satysfakcję i motywuje do dalszego rozwijania swojej pasji.

Robienie zdjęć pozwala Mu oderwać się od codziennego, szarego życia. Wyzwała kreatywność, wyobraźnię i wrażliwość.

Jestem niezależna finansowo od mniej więcej trzeciego roku studiów

Joanna Przetakiewicz w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 72

Jakub Gierszał
wymieniał czułości
Młody aktor znalazł się na celowniku stołecznych paparazzich. Na zdjęciach opublikowanych przez Pudelka widać, jak przysiadł na ławce przy placu Zbawiciela z tajemniczą blondynką. Wspólnie raczyli się napojem, palili papierosy i wymieniali czułości. Czyżby wreszcie znalazł miłość?



Afera Thomasa Crowna TVP 1, 21:20

Złodzieje próbują dokonać kradzieży w muzeum, ale zostają schwytani przez pracowników ochrony. W zamieszaniu znika bezcenny obraz Claude'a Moneta. Na miejsce zdarzenia przybywają policja oraz Catherine Banning, która na zlecenie firmy ubezpieczeniowej ma odnaleźć płótno. Okazuje się, że złodzieje, którzy włamali się do muzeum, nie znają nazwiska zleceniodawcy. Catherine podejrzewa, że kradzież zlecił ekscentryczny milioner i kolekcjoner dzieł sztuki, Thomas Crown.

Lęk pierwotny AMC, 22:00

Thriller prawniczy z Richardem Gere'em w roli głównej. Zamordowano wpływowego arcybiskupa. Obrońcą jego zabójcy zostaje Martin Vail, najlepszy prawnik w Chicago.

Azyl Stopklatka, 22:05

Podczas II wojny światowej Antonina Żabińska, żona dyrektora warszawskiego zoo, wspólnie z mężem, Janem, ukrywają dziesiątki żydów. Osobiście wydostają ich z getta i pomagają przetrwać.

Pamięć absolutna TV 4, 22:40

Wiek XXI. Ofiara prania mózgu walczy o odzyskanie osobowości i przewodzi buntowi w koloniach karnych na Marsie.

Sebastian Fabijański kupił na kredyt

Popularny aktor zaprosił do swego warszawskiego mieszkania kamery „Halo, tu Polsat”. Dzięki temu wiadomo, że dominują w nim stonowane kolory, proste formy i przytulny minimalizm. Aktor w głównej mierze samodzielnie zaaranżował mieszkanie, które kupił na kredyt.

Mery Spolsky dużo się nauczyła

Kiedy Marcin Prokop ogłosił, że rozstał się z żoną, w necie pojawiły się plotki, że ma romans z Mery Spolsky. Piosenkarka wymieniła go w tekście jednej z piosenek. Kiedy w niedawnym wywiadzie dla Pomponika została spytana o Prokopa, powiedziała: – Kocham Marcina Prokopa, uważam, że jest świetnym prowadzącym. Nie zapomnę, jak pierwszy raz w życiu prowadziłam Fryderyki w telewizji u boku Marcina i on mnie bardzo wiele nauczył. Tak, Marcin jest super. I ma fajnego psa!

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

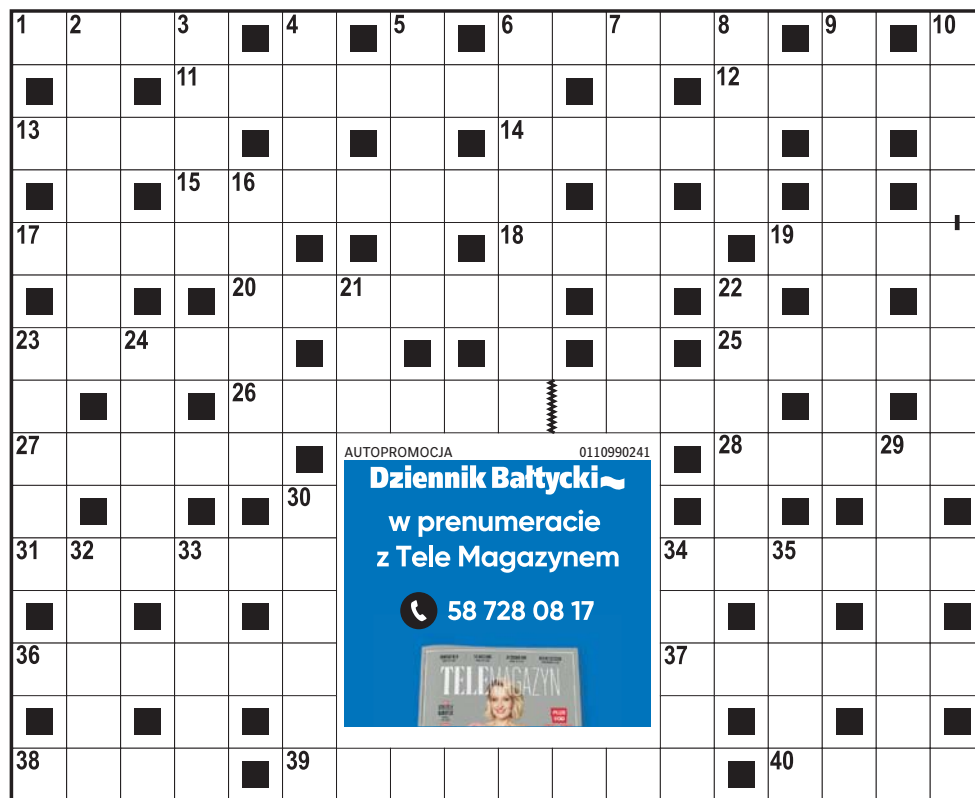


Poziomo:

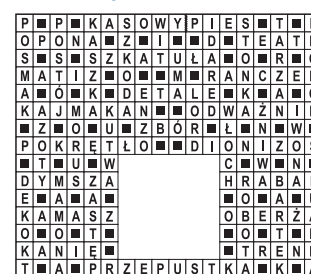
- 1) powolny chód wierzchowca,
- 6) napój z mleka kłaczy,
- 11) „... Soprano”, amerykański serial telewizyjny,
- 12) „Takie ...”, przebój Budki Suflera,
- 13) papuga popielata z Afryki,
- 14) narzut w cenie towaru,
- 15) schronisko na szlaku wodnym,
- 17) siła vitalna, animusz,
- 18) „wodny” znak zodiaku,
- 19) nabój do broni myśliwskiej,
- 20) stare roczniki, latopisy,
- 23) słup do zawieszania flagi,
- 25) płaskodenny statek rzeczny,
- 26) dramat w reżyserii Rogera Vadima,
- 27) szklane naczynie laboratoryjne używane do destylacji,
- 28) amerykański film z rolą Leonardo DiCaprio,
- 31) myśliwy z lasów Kanady,
- 34) „... absolutna”, film science fiction,
- 36) pole po skoszeniu pszenicy,
- 37) wskrzeszony przez Chrystusa,
- 38) ptak z rodziny wydrzyków,
- 39) ściga się na rowerze na welodromie,
- 40) ryba z rodziny karpiowatych, ceniona w wędkarstwie.

Pionowo:

- 2) sklep z wyrobami tytoniowymi,
- 3) zboże na kaszę jaglaną,
- 4) myśl przewodnia, koncepcja,
- 5) największy lewy dopływ Wisły,
- 6) dworska klika, koteria,
- 7) marka amerykańskich papierosów,
- 8) praktyka w zakładzie pracy,
- 9) dawna umowa przedślubna,
- 10) wypowiedź zawierająca dużo słów, ale mało treści,
- 16) konstrukcja do spławu drewna,
- 21) „...: wybrany przez Boga”, film USA,
- 22) czyni złodzieja (w powiedzeniu),
- 23) gra mieszana w tenisie,
- 24) strzały armatnie na wiwat,
- 29) życie duchowe człowieka,
- 30) drzewo liściaste, wiąź górski,
- 32) ... angielski, instrument dęty,
- 33) dobry lub zły okres życia,
- 34) ... na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie,
- 35) flamaster w piórniku ucznia.



ROZWIĄZANIE NR 71



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowe wyzwanie doda Ci energii, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop wróży, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Drobny sukces poprawi Ci humor i zachęci do działania. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na niepotrzebne wydatki.

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś życzliwym przyniesie inspirację. Horoskop na środę zapowiada, że po południu znajdziesz czas na odpoczynek.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że ktoś bliski okaże Ci dużo wsparcia. Wszystko się uda.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie ciekawe osoby. Horoskop na dziś radzi wieczorem zadbać o regenerację i sen. Szczęście nadchodzi. Rak (22.06 - 22.07) Skupienie pomoże Ci szybko zakończyć trudne zadanie. Horoskop na środę to wyrażona wskazówka, byś unikał dziś zbędnych dyskusji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na rozmowę o planach i marzeniach. Los może Cię mile zaskoczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by działać bez obaw. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś stanowczo radzi zachować spokój mimo drobnych zmian. Waga (23.09 - 22.10) Energia dnia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop na środę sugeruje, by wieczorem odpocząć w dobrym towarzystwie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja cierpliwość zostanie doceniona przez ważną osobę. Unikaj nadmiernego stresu. Horoskop dzienny mówi, że wszystko będzie dobrze. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się w pracy lub szkole. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie Ci dobre wiadomości. Koziorożec (22.12 - 19.01) Spokojne podejście ułatwi Ci dzisiaj rozwiązanie rodzinnych spraw. Horoskop na środę podpowiada, by zaufać własnej intuicji.

Ligi zagraniczne. Buksa z golem we Włoszech. Benedyczak skuteczny w Turcji

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W lidze włoskiej przypomniał się Adam Buksa. Napastnik reprezentacji Polski spłacił kredyt zaufania, który dostał od Kosty Runjaicia, wychodząc po raz drugi z rzędu w pierwszym składzie.

Buksa nie ma zbyt kolorowego sezonu w barwach Udinese. Zazwyczaj jest rezerwowym i rzadko strzela gole. Ostatnio na listę strzelców wpisał się 2 marca. Niedawno doznał kontuzji łydki i pauzował kilka tygodni. Wrócił do zdrowia i od razu dostał szansę występu w pierwszym składzie: zagrał 70 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino.

W sobotę Buksa ponownie wybiegł na murawę od początku, w meczu 36. kolejki Serie A, przeciwko Cagliari. W 56. minucie Hassane Kamara zaczen-

trował w pole karne, a Adam uderzył z bliskiej odległości, trafiając do siatki. Buksa został zdjęty dziewięć minut później, a zastąpił go etatowy napastnik Udinese, Anglik Keinan Davis. Minutę przed bramką naszego rodaka z murawy ściągnięty został Jakub Piotrowski. W doliczonym czasie Davis zaliczył asystę przy bramce Idrissy Gueye. Udinese wygrało ostatecznie 2:0. Buksa został oceniony na 7,3, a Piotrowski na 7,1 pkt.

Zieliński na ławce

Przed tygodniem Inter Mediolan świętował zdobycie 21. mistrzostwa Włoch. Pomógł w tym niewątpliwie Piotr Zieliński, zaliczając asystę. W sobotę Inter pokonał Lazio Rzym 3:0, ale Zieliński nieoczekiwanie spędził cały mecz wśród rezerwowych. Był obserwatorem, jak bramki strzelają jego dwaj rywale o walce o wyjściowy skład: Petar Sucić i Henrich Mychitarian. Gola

strzelił wracający do zdrowia Lautaro Martinez.

Cały mecz wśród rezerwowych Lazio przesiedział Adrian Przyborek. Były gracz Pogoni nie dostąpił jeszcze zaszczytu debiutu w Serie A. Także Filip Marchwiński spotkanie Lecce z Juventusem (0:1) obejrzał z ławki. Cały mecz w barwach Sassuolo rozegrał natomiast Sebastian Walukiewicz. Jego zespół przegrał jednak 1:2 z Torino.

Kane nie ukuł Grabary

Bayern Monachium w sobotę zmierzył się z VfL Wolfsburg, którego barw broni Kamil Grabara. „Wilki” walczy o pozostanie w Bundeslidze, a Bayern już zapewnił sobie mistrzostwo. W 36. minucie po analizie VAR Bawarczycy dostali rzut karny. Naprzeciwko naszego reprezentacyjnego golkipera ustawił się angielski napastnik Harry Kane. Lider klasyfikacji strzelców Bundesligi był przekonany, że strzeli

gola i postanowił huknąć w prawe okienko. Grabara rzucił się w jedną stronę, a piłka po strzale Kane’a wylądowała... na trybunach.

Bayern zdołał jednak wygrać z Wolfsburgiem 1:0 po atomowym uderzeniu Michaela Olise. Francuz zbiegł ze skrzydła i huknął pod poprzeczkę. Grabara był bezradny.

Kolejną porażkę zanotowało St. Pauli Hamburg z Arkadiuszem Pyrką w składzie. Klub Polaka okazał się słabszy od RB Lipsk 1:2. Pyrka regularnie gra po 90 minut, lecz ostatni mecz ligowy jego klub wygrał w końcówce lutego. Drugi z Polaków w St. Pauli obrońca Adam Dźwigała był poza składem.

Dublet Benedyczaka

W 2. Bundeslidze bramki strzelili dwaj Polacy. Maik Nawrocki trafił dla Hannoveru 96 w zremisowanym 1:1 meczu z Bochum, a Dariusz Stalmach

rozegrał świetny mecz dla Magdeburga. 20-latek strzelił gola i zaliczył asystę, a to wszystko w godzinę, bo tyle przebywał na murawie. Magdeburg wygrał 3:1 z Holstein Kiel.

83 minuty rozegrał też Mateusz Żukowski, ale tym razem nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

Adrian Benedyczak zimą został wypożyczony z Parmy do Kasimpasy. W Turcji prezentuje się kapitalnie. W meczu z Genclerbirliği pierwszego gola zdobył już w 1. minucie! W 12. minucie Kasimpasa dostała rzut karny, a do jedenastki podszedł Benedyczak. Polak wykorzystał tę szansę z zimną krwią.

Adrian zdobył dziewiątą i dziesiątą bramkę w tym sezonie, a był to dla niego dopiero czternasty mecz. Niestety, dwie bramki naszego rodaka nie wystarczyły. To Genclerbirliği okazało się lepsze i wygrało z Kasimpasą 3:2. W ostatnim meczu Be-

nedyczak i jego koledzy zagrają z mistrzem kraju - Galatasarayem Stambuł.©©

WYNIKI MECZÓW LIG TOP 4

36. kolejka Premier League: Liverpool - Chelsea 1:1, Sunderland - Manchester United 0:0, Fulham - Bournemouth 0:1, Brighton - Wolverhampton 3:0, Manchester City - Brentford 3:0, Burnley - Aston Villa 2:2, Crystal Palace - Everton 2:2, Nottingham - Newcastle 1:1, West Ham - Arsenal 0:1.

35. kolejka LaLiga: Levante - Osasuna 3:2, Elche - Alaves 1:1, Sevilla - Espanyol 2:1, Atletico Madrid - Celta Vigo 0:1, Real Sociedad - Betis Sevilla 2:2, Mallorca - Villarreal 1:1, Athletic Bilbao - Valencia 0:1, FC Barcelona - Real Madryt 2:0.

33. kolejka Bundesliga: Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 3:2, Stuttgart - Bayer Leverkusen 3:1, Hoffenheim - Werder Brema 1:0, RB Lipsk - St. Pauli 2:1, Augsburg - Borussia Mönchengladbach 3:1, Bayern Monachium - Wolfsburg 1:0, HSV - Freiburg 3:2, Koeln - Heidenheim 1:3.

36. kolejka Serie A: Torino - Sassuolo 2:1, Cagliari - Udinese 0:2, Lazio - Inter 0:3, Lecce - Juventus 0:1, Verona - Como 0:1, Cremonese - Pisa 3:0, Fiorentina - Genoa 0:0, Parma - Roma 2:3.

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zlecisz na [ibo.polskapress.pl](#)

Nieruchomości

MIESZKANIA - ZAMINIĘ
INNE
ZAMINIĘ mieszkanie o pow. 50 m² znajdujące się na os. Bursztynowym - Pruszcz Gdański na kawalerkę Dolne Miasto lub Śródmieście. 516-132-043.
DOMY - KUPIĘ
KUPIĘ udziały w nieruchomościach, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487
CYKLINOWANIE 501979520
MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.
OD A do Z [www.solidrem.pl](#) 888988912
Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 [www.sufitex.pl](#)

REKLAMA

0311246076

[dziennikbałtycki.pl/nekrologi](#)

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń [ibo.polskapress.pl](#)
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 [www.zielen.pl](#), tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, [www.zck.pl](#)

[nekrologi.net](#)

Panu
Arkadiuszowi Banachowi
Dyrektorowi Powiatowego Urzędu Pracy w Starogardzie Gdańskim
oraz
Jego Rodzinie i Bliskim

szczerze wyrazy współczucia, słowa wsparcia oraz otuchy z powodu śmierci

Ojca

składają

Lucyna Herold
Etatowy członek Zarządu Powiatu

Witold Sykutera
Wicestarosta Starogardzki

Wioleta
Strzemkowska-Konkolewska
Starosta Starogardzki

Wiesław Brzoskowski
Przewodniczący Rady Powiatu Starogardzkiego

Radni Rady Powiatu Starogardzkiego
i Pracownicy Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim

0011523174

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że dnia 8 maja 2026 roku, w wieku 90 lat,
odeszła moja ukochana Mama

Danuta Ganczewska

Msza święta rozpocznie się 18 maja 2026 roku
(poniedziałek) o godz. 12.30
w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie.
Odprowadzenie urny do grobu
nastąpi po zakończeniu ceremonii w kaplicy.

Pograżona w smutku
Córka

0011521791

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 8 maja 2026 r.
zmarł w wieku 92 lat

Franciszek Ciślak

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
15 maja 2026 r. o godz. 12:00
w kościele pw. św. Jakuba w Gdańsku Oliwie,
ul. Czyżewskiego.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
(piątek) po mszy świętej na Cmentarzu Oliwskim.

Pograżona w smutku
Rodzina

Dla kogo nagrody Ekstraklasy? Znamy listę nominowanych

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze i trenerzy z dwunastu klubów PKO Ekstraklasy powalczą o nagrody za mijający właśnie sezon. Na liście nominowanych nie brakuje kontrowersji. Wielkim nieobecnym jest Leszek Ojrzyński z Zagłębia Lubin.

Kapituła złożona z ponad czterdziestu dziennikarzy debatowała w poniedziałek nad kandydaturami w pięciu głównych kategoriach. Nominowanych ogłoszono jeszcze tego samego dnia. Laureatów poznamy w poniedziałek 25 maja, w Warszawie, podczas tradycyjnej Gali Ekstraklasy.

O miano Bramkarza Sezonu powalczą Chorwat, Bośniak z polskim paszportem i trzech Polaków. To kolejno Ivan Brkić z Motoru Lublin, Jasmin Burić z Zagłębia Lubin, Xavier Dziekoński z Korony Kielce, Bartosz Mrozek z Lecha Poznań oraz Rafał Strączek z GKS Katowice. - Brakuje mi Sławomira Abramowicza - stwierdził Marek Józwiak, który komentował na gorąco w Canal+ Sport, gdzie ujawniono wszystkie nominacje. Kto ma największe szanse? Wydaje się, że Burić lub Mrozek.

Samych Polaków mamy wśród zgłoszonych w kategorii Obrońca Sezonu. Wybór jest niezwykle trudny, ponieważ młodzi rzucili wyzwanie weteranom. Na liście są Rafał Janicki z Górnika Zabrze, Arkadiusz Jędrzych z GKS Katowice, Marcin Kamiński z Wisły Płock, Wojciech Mońka z Lecha Poznań i Oskar Wójcik z Cracovii. Kogo nie ma? Na przykład Konstantinos Sotiriou z Korony Kielce.

Piłkarza Sezonu wybiorą sami piłkarze. Kto wie, czy lau-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

O miano Bramkarza Sezonu powalczą m.in. Bartosz Mrozek z Lecha Poznań

reatem nie zostanie jeden z grających w środku pola. Wśród nominowanych do nagrody Pomocnik Sezonu znajdujemy Irańczyka Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań, Czecha Patrika Hellebranda z Górnika Zabrze, Hiszpana Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok oraz rodaków Antoniego Kozubala z Lecha Poznań i Bartosza Nowaka z GKS Katowice. Ten ostatni jest liderem klasyfikacji asyst. Wypracował aż jedenaście bramek. Osiem zdobył sam. Dziwić może, że wśród zgłoszonych pomocników nie znalazł się np. Iwan Żelizko, który wykrcił prawie tak samo imponujące

statystyki, strzelając aż siedem goli po uderzeniach z dystansu.

Jego Lechia Gdańsk może jednak wygrać w kategorii Napastnik Sezonu. Wśród nominowanych znalazł się bowiem Tomas Bobcek, czyli autor siedemnastu trafień. Tyle samo ma Karol Czubak z Motoru Lublin, który także powalczy o statuetkę. Grono uzupełniają Norweg Jonatan Braut Brunnes z Rakowa Częstochowa, Szwed Mikael Ishak z Lecha Poznań i Afimico Pululu z Jagiellonii Białystok łączony po raz kolejny medialnie z transferem do Widzewa Łódź. Z tego klubu ku zdziwieniu jego kibiców wy-

różniony nie został Sebastian Bergier.

Interesująco zapowiada się też walka o miano Trenera Sezonu. Wśród nominowanych widzimy bowiem takich fachowców z zagranicy jak Duńczyk Niels Frederiksen z Lecha Poznań czy Słowak Michal Gasparik z Górnika Zabrze. Walczą z nimi trzej Polacy - Rafał Górak z GKS Katowice, Marek Papszun prowadzący najpierw Raków Częstochowa, a potem Legię Warszawa i Adrian Siemienieć, który niedawno przedłużył kontrakt z Jagiellonią Białystok. Dziwne, że w tak zaszczytnym gronie nominacji nie został wyróżniony Ojrzyński za znakomitą pracę jaką wykonał z młodzieżą Zagłębia Lubin.

Podczas gali poznamy również laureata w kategorii Młodzieżowiec Sezonu. Tego wybierze jeden ze sponsorów PKO Ekstraklasy. Z informacji Canal+ wynika, że największe szanse na zwycięstwo mają Michał Gurgul i Wojciech Mońka z Lecha Poznań, Oskar Pietuszeński sprzedany zimą przez Jagiellonię Białystok do FC Porto, jego były kolega z drużyny Bartosz Mazurek, a także Marcel Reguła z Zagłębia Lubin.

W ubiegłej edycji Piłkarzem i Napastnikiem Sezonu został Efthymis Koulouris z Pogoni Szczecin. Statuetka dla szkoleniowca powędrowała do Nielsa Frederikseny z Lecha Poznań. Najlepszym bramkarzem okazał się Bartosz Mrozek z jego zespołu, najlepszym obrońcą Mateusz Skrzypczak wtedy jeszcze z Jagiellonii Białystok, zaś pomocnikiem Afonso Sousa - także z mistrzowskiego Kolejorza. Za najlepszego młodzieżowca uznano Kacpra Trelowskiego z Rakowa Częstochowa. ©P

Kto z polskiej ligi zostanie powołany na tegoroczny mundial w Ameryce?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Choć reprezentacji Polski zabraknie na najważniejszym piłkarskim turnieju globu, mundial i tak nie będzie pozbawiony ekstraklasowych akcentów.

Jednym z piłkarzy grających na co dzień w PKO Ekstraklasie, którzy już są pewni wyjazdu na mundial 2026, jest napastnik Jagiellonii Białystok Samed Baždar, który otrzymał powołanie do kadry Bośni i Hercegowiny. Ekipa z Bałkanów, która w finale baraży wygrała z Włochami po rzutach karnych, jako pierwsza - w poniedziałek 11 maja - ogłosiła kadrę wraz z listą rezerwową na wypadek ewentualnych kontuzji. Na turnieju zagra w grupie B z Kanadą, Szwajcarią i Katarzem.

Na wyjazd za wielką wodę liczy także pomocnik Cracovii Amir Al-Ammari, którego Irak wywalczył historyczny awans na mundial po 40 latach przerwy i zmierzy się z Norwegią, Senegalem oraz Francją. Szansę na powołanie ma też jego rodak Hussein Ali z Pogoni Szczecin. W kadrze Nowej Zelandii niemal pewny miejsca jest bramkarz Le-

chii Gdańsk Alex Paulsen, podobnie jak zresztą napastnik Wisły Płock Deni Jurić w reprezentacji Australii.

Niewykluczone, że na tegoroczny mundial pojadą także piłkarze Górnika Zabrze. Pomocnicy Patrik Hellebrand i Lukas Ambros oraz Lukas Sadilek znaleźli się w szerokiej kadrze Czech.

Na ostatniej prostej szansę na mundial stracił natomiast reprezentant Iranu i lider Lecha Poznań Ali Gholizadeh. Skrzydłowy może mówić o niewyobrażalnym pechu. W meczu z Motorem zerwał więzadła w kolanie i czeka go wielomiesięczna przerwa w grze, a to oznacza, że jego przyszłość w Kolejorzu stanęła pod znakiem zapytania. Jego kontrakt z Lechem wygasa po zakończeniu sezonu.

Kandydaci z PKO Ekstraklasy do gry na mundialu: Samed Baždar (powołany do kadry Bośni i Hercegowiny), Amir Al-Ammari (czeka na powołanie do Iraku), Hussein Ali (czeka na powołanie do Iraku), Deni Jurić (czeka na powołanie do Australii), Alex Paulsen (czeka na powołanie do Nowej Zelandii), Patrik Hellebrand, Lukas Ambros, Lukas Sadilek (szeroka lista do Czech). ©P



FOT. ANDRZEJ BANAS

Na wyjazd za wielką wodę liczy także pomocnik Cracovii Amir Al-Ammari

Iga Świątek gra o półfinał turnieju w Rzymie. Rywalką jest Jessica Pegula

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek zagra dziś w ćwierćfinale tenisowego turnieju na kortach ziemnych WTA 1000 w Rzymie. Rywalką Polki będzie Amerykanka Jessica Pegula.

W pojedynku o ćwierćfinał była liderka rankingu straciła zaledwie trzy gemy z Naomi Osaką. Klasyfikowana na szesnastym miejscu w światowym zestawieniu Japonka trenowana jest aktualnie przez by-

łego szkoleniowca Świątek, Tomasza Wiktorowskiego, który współpracował z Igą w latach 2021-2024.

Przeciwko Azjatce Świątek zagrała nareszcie naprawdę dobry mecz. Nie pozwoliła rywalce złapać właściwego rytmu gry ani poczuć się komfortowo.

Była agresywna w returnach i stwarzała okazje na przełamanie w każdym z ośmiu gemów serwisowych Osaki. Raszynianka wygrała ostatecznie bez najmniejszych problemów w zaledwie godzinę i 22 minuty 6:2, 6:1.

- Myślę, że to był mój najlepszy mecz na kortach ziemnych w tym sezonie, choć nie zagrałam ich jeszcze zbyt dużo. Odkąd zaczęłam pracować z trenerem Roigiem, chciałam wrócić do mojej dobrej gry. Wzrosła moja pewność siebie, także procent udanych serwisów - powiedziała tuż po meczu na antenie Canal+ Sport Świątek.

Polka staje teraz przed szansą awansu do półfinału, aż trudno w to uwierzyć, pierwszego dla siebie w bieżącym sezonie. Udany występ przeciwko Osace

może zwiastować lepszy okres gry Świątek, która od dłuższego czasu zmagą się z dużą presją. Powoli widoczne zaczynają być też efekty współpracy z Hiszpanem Roigiem, z którym związała się pod koniec marca. Polka coraz częściej rusza

Do tej pory Świątek i Pegula zmierzyły się aż jedenaście razy, z czego sześć meczów zakończyło się wygraną Igi

do siatki, na korcie sprawia wrażenie nieco bardziej wyluzowanej. Jej rywalką w walce o awans do najlepszej czwórki turnieju będzie Jessica Pegula (nr 5 WTA). Amerykanka w 1/8 finału pokonała reprezentantkę Austrii Anastazję Potapową 7:6 (8-6), 6:2.

- Pegula to na pewno doświadczona, wymagająca i grająca z zimną krwią zawodniczka. Przeciwko niej muszę być solidna, na pewno przygotuję się taktycznie, jutro będę mieć wolny dzień i myślę, że będę gotowa - powiedziała Świątek.

Historia spotkań pomiędzy Świątek a Pegulą jest długa. Do tej pory tenisistki zmierzyły się aż jedenaście razy, z czego sześć meczów zakończyło się wygraną Igi. Mecz o półfinał odbędzie się w środę, początek spotkania najprawdopodobniej o godzinie 13. Raszynianka turniej w Rzymie wygrała trzy razy - w 2021, 2022 i 2024 roku. Jest jedyną Polką, która pozostała w singlowej rywalizacji. Spotkania pierwszej rundy przegrały Magdalena Fręch i Magda Linette. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

AMW Arka Gdynia rozpoczyna rywalizację w fazie play-off.

Koszykarze AMW Arki Gdynia, w pierwszej rundzie fazy play-off w Orlenie Basket Lidze, rywalizować będą ze Śląskiem Wrocław. Stawką jest awans do strefy medalowej mistrzostw Polski.

Zespół żółto-niebieskich rywalizację rozpocznie we Wrocławiu, a pierwszy mecz rozegrany zostanie już dziś o godz. 20.15. Piątkowe spotkanie o tej samej porze, także we Wrocławiu.

Kolejny mecz 18 maja w Gdyni, a jeśli będą potrzebne kolejne - bo rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw - 20 maja w Gdyni i 23 maja we Wrocławiu. (stan)

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja zagra towarzysko z Ukrainą.

Towarzyskie spotkanie drużyn Polski i Ukrainy odbędzie się we Wrocławiu. Mecz zaplanowano na 31 maja na godz. 17.30. (stan)

Arka stoi pod ścianą i gra o życie

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia zagra u siebie z Górnikiem Zabrze kolejny finał w walce o utrzymanie w krajowej elicie, choć zdobywca Pucharu Polski to wymagający rywal.

Mecz Arki z Górnikiem miał zostać rozegrany ponad tydzień temu zgodnie z terminarzem, ale został przełożony, bo drużyna z Zabrza grała w finale Pucharu Polski. Zresztą sięgnęła po to trofeum. Oba zespoły będą w tym sezonie rywalizować po raz trzeci i czy dla Arki to będzie właśnie do trzech razy sztuka? Dwa poprzednie spotkania zakończyły się porażkami żółto-niebieskich - w Zabrzu 1:5 oraz w Gdyni 1:2 w 1/16 finału Pucharu Polski.

Arka ma przed sobą trzy bardzo ważne i zarazem trudne mecze. U siebie właśnie z Górnikiem Zabrze i ze zdegradowanym już zespołem Bruk-Betu Termaliki Nieciecza oraz w Częstochowie z Rakowem. Komplecik zwycięstw da drużynie z Gdyni utrzymanie w PKO Ekstraklasie. Żółto-niebiescy remisując w Poznaniu z Lechem dali

sygnał, że się nie poddają i będą walczyć o to, aby krajowa elita pozostała w Gdyni.

- Przed wyjazdem do Poznania nikt nie wierzył, że możemy powalczyć z Lechem, natomiast zespół pokazał charakter i serducho. Tak, jak tego wszyscy oczekiwaliśmy. Myślę, że nie będzie trzeba nikogo motywować, żeby zagrać jeszcze lepszy mecz w Gdyni i zrobić wszystko, żeby wygrać - mówi Dariusz Banasik, trener Arki. - Każdy będzie trudny, bo jeżeli jeden by nam dawał utrzymanie w Ekstraklasie, to bym powiedział, że najtrudniejszy czeka nas teraz z Górnikiem. Natomiast jeżeli zapunktujemy w tym meczu, to kolejny będzie jeszcze trudniejszy. A jeżeli się okaże, że jedziemy do Częstochowy grać o wszystko, to się okaże, że to będzie najtrudniejszy. Także teraz już nie ma co kalkulować. Każdy mecz jest o wszystko, każdy mecz jest o życie. Nie wybiegamy na razie co do Termaliki i do Rakowa, bo się musimy skupić na Górniku. Kalendarz nas nie rozpieszcza, bo graliśmy ostatnie parę meczów z najlepszymi zespołami w Polsce. To Jagiellonia, Lech Poznań, teraz Górnik



Arka chce się zrewanżować Górnikiem za dwie wcześniejsze porażki

Zabrze i potem Raków, Częstochowa, ale nie ma łatwych meczów i z każdym trzeba wywalczyć punkty.

Szkoleniowiec żółto-niebieskich będzie musiał podjąć decyzję, czy zostawić ustawienie trójką obrońców, jak to miało miejsce w Poznaniu czy wrócić do tego z czterema, w jakim

drużyna zaczęła grać po jego przyjeździe. Będzie też do rozwiązania problem kadrowy, bo dwóch piłkarzy będzie pauzować za kartki. O ile Nazarij Rusyn ostatnio wszedł z ławki rezerwowych, to Dawid Gojny był podstawowym obrońcą. W wariacie trzech obrońców w środku mogą zagrać Michał

Marcjanik, Kike Hermoso i Dominick Zator, a przy czterech w środku byłoby Marcjanik i Hermoso, a na bokach Zator oraz Dawid Abramowicz. Możliwości są różne, ale to trener Arki musi zdecydować, który wariant będzie najlepszy, żeby drużyna zdobyła jakże bardzo potrzebne trzy punkty.

- Kluczem jest to, żeby w decydującym momencie strzelić bramkę i, żeby w decydującym momencie, chociażby jak nasz bramkarz na Lechu, wybronić. Musimy być dobrze zorganizowani w obronie, dobrze grać i, jak będziemy mieli sytuację, to trzeba z premedytacją je wykorzystać. Nie będziemy oczywiście pomagać przeciwnikowi. Cieszę się, że jesteśmy w zespole, który nie jest tak łatwo rozpracować, bo z trenerami rozmawiam i nikt nie wie, jak zagramy. Czy zagramy czwórką, trójką, czy piątką i to bardzo dobrze. To też pokazuje wachlarz możliwości, że zawodnicy potrafią w różnych systemach grać. Ostatnie mecze mi się nie podobały, jeżeli chodzi o fazę bronienia, ale znowu z Lechem to wyglądało całkiem przyzwoicie, ale było trochę kosztem ofensywy. To będzie inny mecz, będą inne założenia, inne zadania. No i też personalnie będziemy musieli też coś zmienić, bo nie mamy wszystkich do dyspozycji - podsumował Banasik.

Mecz Arki z Górnikiem rozegrany zostanie dziś o godz. 18. Transmisja w Canal+ Sport 3. ©P

Ekstremalna walka o utrzymanie! Trójmiasto chce mieć Ekstraklasę

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk i Arka Gdynia znajdują się w strefie spadkowej w tabeli PKO Ekstraklasy. Sytuacja nie jest łatwa, ale wszystko mają w swoich rękach.

Lechia Gdańsk narobiła sobie problemów na własne życzenie. Drużyna regularnie punktowała, była w środkowej strefie tabeli PKO Ekstraklasy i wydawało się, że zapewnienie sobie utrzymania to tylko kwestia czasu. Wtedy właśnie zaczęły się problemy. Pięć kolejnych meczów bez zwycięstwa, zaledwie jednym punktem i na dwie kolejki przed końcem sezonu podopieczni trenera Johna Carvera wylądowali w strefie spadkowej.

Biało-zieloni tracą tylko jeden punkt do miejsca dającego utrzymanie, a przed sobą mają mecze z Legią Warszawa

na Polsacie Plus Arenie w Gdańsku oraz wyjazdowy z Bruk-Betem Termaliki Nieciecza. Lechia wciąż ma wszystko w swoich rękach, bo rywale będą grać między sobą. To oznacza, że dwa zwycięstwa, bez oglądania się na inne wyniki, zagwarantują zespołowi z Gdańska pozostanie w krajowej elicie.

Lechia może utrzymać się także wygrywając jeden mecz, a wówczas będzie miała na koncie 41 punktów. Tutaj możliwych wariantów jest dużo. Na przykład Arka z trzech meczów wygrywa dwa, a jeden przegrywa. Do tego Pogoń Szczecin do końca sezonu nie zdobywa punktu w meczach z Zagłębiem w Lubinie i GKS-em Katowice w Szczecinie. Lechia, Arka i Pogoń mają po 41 punktów, a najlepsza będzie drużyna z Gdańska. Lechia będzie lepsza także w dwumeczu zarówno tylko z Arką, jak i samą Pogonią. Biało-zieloni mogą liczyć też na wyprzedenie Pia-



Lechia Gdańsk i Arka Gdynia wciąż mogą patrzeć tylko na siebie w grze o utrzymanie w PKO Ekstraklasie

sta, przy wygraniu jednego meczu, ale ten musiałby przegrać u siebie z Rakowem i w Łodzi z Widzewem. Lechia z Piastem też ma lepszy bilans.

Lechia traci jeden punkt do Korony i Widzewa, a dwa do Cracovii. To też potencjalni rywale do wyprzedzenia biorąc pod uwagę terminarz i to, że będą grać między sobą. Korona gra z Widzewem i Cracovią. Poza tym Cracovia zagra jeszcze z Motorem w Lublinie, a Widzew u siebie z Piastem.

A jak wygląda sytuacja w Arce? Na pewno jest trudniejsza i to pomimo tego, że ma jeszcze zaległy mecz do rozegrania. Strata do miejsca dającego utrzymanie to dziś cztery punkty. Owszem, żółto-niebiescy zagrają u siebie ze zdegradowanym już zespołem Bruk-Betu Termaliki Nieciecza, ale oprócz tego będą rywalizować z dwoma zespołami walczącymi jeszcze o mistrzostwo Polski, czyli w zaległym spotkaniu

u siebie z Górnikiem Zabrze oraz na zakończenie sezonu w Częstochowie z Rakowem.

Arka wygrywając wszystkie trzy mecze utrzyma się w PKO Ekstraklasie. Przy dwóch zwycięstwach i jednej porażce szanse maleją i musiałaby liczyć na bardzo dobry układ wyników. Przede wszystkim na to, że Lechia nie zdobędzie więcej niż dwa punkty oraz, że Korona, Widzew lub Cracovia ugrają nie więcej niż jeden punkt. Jeśli podopieczni trenera Dariusza Banasika dwa mecze wygrają, a jeden zremisują, to ich szansa nieco wzrośnie. Wówczas wyprzedzi Lechię, o ile ta raz wygra i raz przegra. W tym wariantcie Korona, Widzew lub Cracovia mogą zdobyć maksymalnie dwa punkty. Arka może też wówczas wyprzedzić Piast Gliwice albo Pogoń Szczecin, jeśli któryś z tych zespołów przegra dwa ostatnie mecze w tym sezonie. ©P